Środa, 5 września 1934 - Nr. 200

Dzień Pomorski

12 stron
Rok VI
cena 15 gr.

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ BYDGOSKI - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI - GAZETA MORSKA - GAZETA GDAŃSKA
DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILEŃSKA

Redakcja i Administracja: Toruń, Bydgoska 56. — Telefony dzienne: 202, 747. — Telefon nocny 747.
Filja Administracji: Szeroka 41, telefon 748. Konto czekowe P. K. O. 160-315.

Murzyn zrobił swoje

(j. m.) — Wielka jest liczba górników polskich, pracujących w kopalniach francuskich. Ściągano ich masowo po wojnie z Polski i z Westfalji, kiedy zabrakło rąk do pracy we Francji. Ułatwiano im przejazd, mamiono obietnicami, byleby uzyskać jaknajwięcej robotnika dla odbudowy kraju.

Osiedlił się górnik polski we Francji. Własną ręką pobudował ogromne osiedla robotnicze. Zagospodarował się, — nie przewidywał, że go kiedyś wyrzucą. Ciężko pracował w warunkach dużo gorszych, niż w kopalniach niemieckich lub polskich.

Na warunki te złożyło się szereg przyczyn. Przedewszystkiem kopalnie francuskie, są znacznie biedniejsze pod względem ilości węgla, to też górnik nietylko musi przekopywać wciąż nowe korytarze, ale pracuje najczęściej w pozycji klęczącej lub leżącej w cienkich pokładach węgla.

Znacznie niższą jest również techniczna organizacja pracy. Dopiero od lat kilku wprowadzono pneumatyczne świdry, rynny do transportu węgla zastąpiono wreszcie płynnemi taśmami. Marny tabor do transportu, złe narzędzia pracy — wszystko razem czyni pracę górnika we Francji bardziej mozolną i mniej przytem wydajną. Dziś jeszcze przeciętna wydajność górnika we Francji wynosi 1000—1200 tonn, podczas gdy ten sam górnik w Polsce może wydobyć 2000 tonn.

Najgorszą jednak stroną pracy górnika we Francji są przykre stosunki w kopalniach. Kryzys i bezrobocie zostały skwapliwie wykorzystane przez przedsiębiorcę dla pogorszenia jego warunków pracy. Z pewnością dzieje się tak wszędzie, nietylko we Francji. Tam jednak ze względu na znaczną liczbę robotników cudzoziemców, dla których groźba utraty pracy jest równoznaczna z wyrzuceniem z kraju, moment ten można wyzyskać znacznie mocniej. Dziś polski robotnik we Francji, oddany jest całkowicie na łaskę przedsiębiorcy, na łaskę każdego dozorcy jego pracy. Dozorca w kopalni dowolnie przerzuca go na lepsze lub gorsze miejsce pracy, wyznacza mu dowolnie wysoką normę wydajności, a potem obcina zarobki za niemożliwą do wyrobienia dzienną normę. Górnik zacina usta, zaciska pięście i pracuje. A mimo to wyrzucają go z pracy.

Pretekstów jest dosyć. Odmawiają prawa pobytu robotnikowi za to, że zmienił miejsce pracy, mimo że nie jest bezrobotnym. Odmawiają za to, że kiedyś, przed laty kilku przeszedł z roli do miasta, choć w tym czasie nikt go za to do odpowiedzialności nie pociągał. Odmawiają za złe prowadzenie się — bójkę, upicie się, choćby to zdarzyło się lat temu kilka. Odmawiają wreszcie prawa pobytu bez żadnego powodu.

Jeśli robotnik, nie mając pieniędzy na wyjazd, czy z innych powodów nie wyjedzie w określonym, nieraz krótkim bardzo (48 godz. do 1 miesiąca) terminie, aresztują go i odstawiają do granicy belgijskiej. Tu naturalnie aresztuje go policja belgijska za nielegalne przekroczenie granicy i odstawia z powrotem do Francji. Zdarzają się wypadki kilkakrotnego przerzucania robotnika jak piłką. Areszt trwa 8 dni, 3 tygodnie, miesiąc, 3 miesiące.

Wydalenie z granic Francji stawia robotnika w tragicznej sytuacji. Traci on nietylko pracę, ale i dobytek. Dwa tygodnie, pozostawione mu najczęściej dla załatwienia spraw osobistych, nie wystarczają. Górnik musi nagwałt sprzedawać swój dobytek, tak ciężko zdobyty sprzedawać za grosze wykorzystującym sytuację lichwiarzom.

Niektóre kompanje górnicze, chcąc uniknąć rażącej formy wyrzucania górników, uzyskują od nich „dobrowolną" zgodę na powrót do kraju. Zachęcają „ochotnika" zwrotem kosztów podróży, przewozu rzeczy, dając do zrozumienia, że grozi mu wkrótce przymusowe wydalenie, ale już bez zasiłku na podróż powrotną do kraju.

Wielkie rozgoryczenie panuje dziś w środowisku polskiem we Francji.

Prof. Chyliński wiceministrem oświaty

(o) **Warszawa,** 3. 9. (Tel. wł.). Pan Prezydent Rzeczypospolitej podpisał dekret przenoszący w stan nieczynny podsekretarza stanu w Ministerstwie Oświaty **Kazimierza Pierackiego.**

Jednocześnie Pan Prezydent zamianował podsekretarzem stanu w Ministerstwie Oświaty prof. Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie **Konstantego Chylińskiego.**

* * *

Nowomianowany wiceminister W. R. i O. P. p. Konstanty Chyliński urodził się w Żmerynce na Podolu w r. 1881. Nauki pobierał w gimnazjum w Kijowie a następnie wyjechał do Petersburga gdzie ukończył szkołę średnią i studjował na uniwersytecie na wydziale historyczno - filologicznym. Uniwersytet ukończył w r. 1903. W tym samym roku został docentem wyższej szkoły sztuki stosowanej a później habilitował się na uniwersytecie w Petersburgu z zakresu historji powszechnej, specjalizując się w dziedzinie historji starożytnej.

W tym samym czasie prof. Chyliński wykładał również na politechnice w Petersburgu, gdzie był kuratorem stowarzyszenia studentów Polaków. W roku 1915 został profesorem Wyższego Instytutu Pedagogicznego. Profesor Chyliński pracował społecznie w Petersburgu w różnych instytucjach polskich, prowadząc akcję odczytową wśród robotników, a później w okresie wojny — wśród inwalidów.

W roku 1919 prof. Chyliński przedostał się do Polski i objął wkrótce katedrę historji starożytnej na uniwersytecie lubelskim. Na stanowisku tem pozostaje do dnia dzisiejszego. Od r. 1921 jest początkowo prof. zwyczajnym uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, a od r. 1926 przezesem państwowej komisii egzaminacyjnej dla kandydatów na nauczycieli szkół średnich. Prof. Chyliński był radnym miasta Lwowa zajmując się głównie sprawami oświaty i muzeum.

Nowa powódź w Małopolsce zachodn.

Poważna sytuacja w pow. nowotarskim i nowosądeckim

Kraków, 4. 9. (PAT.) Naskutek trwających deszczów wezbrały silnie wszystkie potoki górskie w powiatach nowotarskim i nowosądeckim. Potok Kamienica zerwał prowizoryczne mosty pod Ryczowem na drodze między Nowym Sączem a Krynicą, wskutek czego komunikacja między temi miejscowościami odbywa się tylko na Grybów.

W powiecie nowotarskim dopływ Dunajca, rzeczka Krośnica pod Krościenkiem, zalała drogę między Nowym Targiem a Krościenkiem tak, że komunikacja została przerwana. Zalane zostały również częściowo przyległe pola i łąki. Pod Krościenkiem pracują obecnie oddziały saperów. Woda na Dunajcu również przybrała. Wczoraj pod wieczór wody w potokach zaczęły opadać i niebezpieczeństwo już nie zagraża.

Kraków, 4. 9. (PAT). Stan wody na Sole i Żywcu wczoraj o godz. 17 wynosił 3,18 m., czyli 63 cm ponad stan normalny. Na Rabie wody nieznacznie opadają. Koło Bochni o godz. 16 stan wody wynosił 4,13 m ponad stan normalny. Dunajec w górnym biegu w Nowym Sączu przybrał 2 m ponad stan normalny, a koło Karsina w pow. dąbrowskim o godz. 17 stan wody wynosił 2,87 m ponad stan normalny.

Przy naprawie ostatnio przerwanego wału rzecznego pracuje około 500 robotników. Ludność cywilna uszczelnia śluzę na Dunajcu pod Konarami. Woda na Dunajcu pod Konarami przybiera 12 cm na godzinę. Na Wiśle stan wody wzrasta. Na wodowskazie w Pustyni zanotowano 482 cm, czyli 227 cm ponad stan normalny. W Smolicy o godz. 18 zanotowano 498 cm czyli 373 ponad ponad stan normalny, w Czernichowie 320 cm ponad stan normalny, w

W Krakowie o godz. 17 poziom wody na Wiśle wynosił 317 cm ponad stan normalny. W Niepołomicach o godz. 16 zanotowano 279 cm ponad stan normalny. W Płaszczach w pow. nowotarskim utonęła w wezbranych wodach Dunajca pewna kobieta.

Tarnów, 4. 9. (Pat). Wskutek dwudniowych deszczów woda na Dunajcu podniosła się o 3,20 ponad stan normalny. W Gromniku woda zalała drogę wojewódzką, nie spowodowała jednak przerwy w komunikacji. W Gromniku i Tuchowie zalane zostały niektóre domy. Koło Tuchowa woda zalała tor kolejowy, jednakże okmunikacja została utrzymana. Szkody nie są wielkie a woda na rzekach powoli opada, jakkolwiek deszcze nie ustaje.

Chrzanów, 4. 9 (Pat). Ostatnie deszcze w pow. chrzanowskim spowodowały, że w miejscowościach Jankowice Gorzów. Bobrek. Mętków Okięsna i Podłęże woda na Wiśle wystąpiła w niektórych miejscach z brzegów i zalała przybrzeżne tereny. Kilka domów musiano ewakuować.

Stan wody na Wiśle wczoraj o godz. 15.30 wynosił w Pustyni 4,80 m ponad normalny. Woda przybiera z szybkością 10 cm na godzinę. Przepływająca przez Chrzanów rzeczka Chechło zalała na znacznej przestrzeni podmiejskie łąki i pastwiska oraz poprzerywała brzegi. Na tereny zagrożone wyjechał starosta Łęcki.

Wicewojew. dr. Seydlitz przeniesiony do Kielc

(o) **Warszawa** 3 9 (tel. wł.) Dowiadujemy się, że obecny wicewojewoda Pomorski p. dr. Mieczysław Seydlitz mianowany został wicewojewodą kieleckim. Dotychczasowy wicewojewoda kielecki p. Jarecki, poprzednio naczelnik wydziału bezpieczeństwa w Toruniu, delegowany został do Centrali Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Wyniki próby startu samolotów Challenge'owych

Wczorajszy dzień turnieju lotniczego

Warszawa 4 9 (PAT). W dniu wczorajszym o godz. 16 na lotnisku mokotowskim rozpoczęła się próba startu, dla samolotów, biorących udział w międzynarodowych zawodach lotniczych. Próba ta polega na wystartowaniu w kierunku bramki 8 metrowej wysokości w jaknajbliższej odległości od tej bramki. Samolot musi przejść ponad bramką niezawadzając o nią.

Start z odległości poniżej 250 metrów od bramki jest punktowany. Wyniki wczorajszych prób przedstawiają się następująco:

Nr. konkursowy samolotu 12, lotnik Brindlinger na samolocie Messerschnitt osiągnął w tej próbie 118 pkt.

Osterkamp na samolocie Messerschnitt 122 p. Niemcy; Junck na samolocie Messerschnitt 121 pkt Niemcy; Hirth na samolocie Fieseler 136 p. Niemcy; Bayer na samolocie Fieseler 134 p. Niemcy; Hubrich na samolocie Fieseler 138 p. Niemcy; Pasewald na samolocie Fieseler 135 p. Niemcy; Eberchardt na samolocie Klem 120 p. Niemcy; Stein na samolocie Klem 127 p. Niemcy; Kreuger na samolocie 106 p. Niemcy; Morzik na samolocie Klem 132 p. Niemcy; Anderle na samolocie RWD 9 127 p. Czechosłowacja; Gedgowd na samolocie Pzl 26 122 Polska, Balcer na samolocie Pzl 138 p. Polska; Włodarkiewicz na samolocie Pzl 26 134 p. Polska; Florjanowicz na samolocie RWD 9 121 p. Polska; Karpiński na samolocie RWD 9 125 p. Polska; Skrzypiński na samolocie RWD 9 129 Polska; Macpherson na samolocie Puss Moth 91 pkt Polska; Colombo na samolocie Breda 116 pkt. Włochy.

Poza tem startowało w dniu wczorajszym jeszcze 8 samolotów.

„Młodoniemcy" biorą górę nad „starymi"

(o) *Gniezno*, 3. 9. (T. wł.) Znamiennym przejawem nieustających tarć w łonie mniejszości niemieckiej jest rezygnacja działacza obozu „starych Niemców" Erdmanna ze stanowiska dyrektora miejscowego niemieckiego Banku oszczędnościowo-pożyczkowego. Dochody jego były od dawna przedmiotem ataków Jungdeutsche-Partei.

Na posiedzeniu komitetu finansowego Banku postanowiono zamianować dyrektorem działacza młodo-niemieckiego Schrötera. Jest to jedno z pierwszych stanowisk w życiu gospodarczem mniejszości niemieckiej w Polsce, zajęte przez członka ruchu młodo-niemców.

Komitet Ekonomiczny Ligi Narodów o sytuacji gospodarczej

Genewa 4 9 (PAT). Dziś ogłoszono tekst raportu Komitetu Ekonomicznego Ligi Narodów do Rady Ligi Narodów przyjętego jeszcze na poprzedniej sesji. W raporcie Komitet Ekonomiczny Ligi Narodów potępił nacjonalizm wywierający swoje zgubne wpływy.

W aneksie do raportu sekretarjat Ligi Narodów wyraża przekonanie, że usunięcie drażliwych stosunków handlowych między narodami stane się możliwe, gdy **waluty zostaną ustabilizowane i wahania cen towarów znikną.** Wytężone wysiłki w dziedzinie handlu międzynarodowego, jakie wtedy nastąpią, konkluduje sekretarjat Ligi Narodów, ułatwią niewątpliwie powrót do bezwarunkowej i nieograniczonej klauzuli największego uprzywilejowania.

Eskadra sowiecka w Gdyni

Pancernik „Marat", największa jednostka bojowa na Bałtyku w gościnie floty polskiej

Wczoraj rano przybyła do Gdyni eskadra floty sowieckiej, złożona z pancernika „Marat" i dwóch kontrtorpedowców „Kalinin" i „Wołodarskij" pod dowództwem komendanta morskich sił zbrojnych Rosji Sowieckiej na Bałtyku **„czerwonego dowódcy"** Gallera.

„WICHER" I „BURZA" SPOTKAŁY FLOTĘ SOWIECKĄ NA PEŁNEM MORZU.

W wczesnych godzinach rannych na spotkanie przybywającej z Kronsztadtu eskadry wyruszyły z Gdyni kontrtorpedowce „Wicher" i „Burza" pod komendą d-cy dyonu kontrtorpedowców **komandora por. Steyera**, oraz holownik „Lech" na którym znajdowali się oficer komplementacyjny i łącznikowy, przydzielony do dowódcy sowieckiej eskadry **kapitan mar. woj. Namieśniowski,** oraz oficerowie łącznikowi przy pancerniku „Marat" **por. Romanowski** i przy dywizjonie kontrtorpedowców **por. Lipkowski.** Poza oficerami polskimi i pilotem portu handlowego na pokładzie holownika znajdowali się przedstawiciele ambasady Z. S. R. R. w Warszawie z charge d'affaires **Podolskim** i attache wojskowym, na czele.

O godz. 7,45 w odległości dwóch mil na północny wschód od cypla helskiegoi nastąpiło spotkanie obydwóch oskadr. W tym momencie z pokładu „Wichru" rozległ się pierwszy strzał salutu dowódcy eskadry sowieckiej. Po oddaniu 17 strzałów należnych według protokółu wojskowego dowódcy eskadry sowieckiej, będącemu w stopniu admirała (generała broni), strzałem za strzał odpowiedział pancernik „Marat".

Po wymianie salutów do burty „Marata" przybił holownik, poczem na pokład jego weszli oficerowie polscy i członkowie ambasady sowieckiej.

Następnie eskadra sowiecka ruszyła w kierunku Gdyni eskortowana przez „Wicher" i „Burzę".

ECHO SALW OZNAJMIA ZBLIŻANIE SIĘ ESKADRY SOWIECKIEJ.

Dalekie przytłumione odgłosy strzałów powitalnych, dolatujące poprzez ciągły huk syren mgłowych portu gdyńskiego, oznajmiły Gdyni, **że eskadra sowiecka znajduje się już na wodach polskich.** Od tej chwili, mimo straszliwej ulewy, w kierunku dworca morskiego podążać zaczęły tłumy publiczności, które zaległy powoli plac dokoła przystani.

Punktualnie o godz. 9,30 po przez gęstą poranną mgłę na redzie portu zamajaczyła olbrzymia szara sylwetka pancernika „Marat" którą natychmiast otoczyły maleńkie ruchliwe holowniki „Ursus", „Bizun" i „Tur".

1100 MARYNARZY NA POKŁADZIE „MARATA".

Przez, zwrócone w kierunku pancernego kolosa, lornetki widać było olbrzymie działa i wszystkie szczegóły opancerzenia 23.000-tonowego okrętu, na którego pokładzie uwijał się tłum marynarzy. **Załoga „Marata" wynosi bowiem 1100 ludzi.**

Na górnym maszcie powiewała biało-czerwona bandera polska, a nieco niżej w porywach wiatru trzepotała bandera floty sowieckiej, z białem słońcem i promieniami na czerwonem tle i z czerwoną gwiazdą w środku białego słońca.

68 strzałów armatnich

W tej chwili z pancernika „Marat" huknęły strzały salutu narodowego. Po dwudziestym pierwszym strzale zagrzmiał zkolei O. R. P. „Bałtyk" witając strzałem za strzał wchodzącą do portu eskadrę. Ledwo zamarło echo ostatniego strzału z pokładu „Bałtyku" zagrzmiał znowu „Marat", oddając trzynaście strzałów fladze dowódcy floty polskiej **kontradmirała Unruga, poczem** trzynastu strzałami odpowiedział „Bałtyk".

Po skończonych salutach, eskortujące eskadrę sowiecką okręty polskie, weszły do portu wojennego na Oksywie, a holowniki, otaczające, olbrzyma „Marata", który wszedł już do basenu poczęły zakręcać go rufą naprzód. aby mógł wygodnie stanąć przy dworcu morskim.

Podczas powolnego manewrowania ogromnym okrętem, wiatr rwać począł spiętrzone chmury; powoli rozpoczęła się gęsta szara mgła poranna i pierwsze promienie słońca zagrały na błyszczącej sylwetce „Marata".

PIERWSZY RZUT OKA NA MARYNARZY SOWIECKICH.

Na okręcie czyniono ostatnie przygotowania. Przez lornetki widać było najdrobniejsze szczegóły śpiesznych przeglądów. Setki marynarzy uwijały się po niezliczonych schodkach. Część w olbrzymich żółtych rękawicach manewrowała stalowemi linami. Część przygotowywała się do przerzucenia trapu.

Mundur marynarzy pozostał ten sam co dawniej, tylko na białych czapkach z długiemi czarnemi wstążkami zamiast okrągłej t. zw „kokardy", znajduje się dziś czerwona gwiazda. Czerwone gwiazdy znajdują się również na rękawach czarnych kurtek.

W karnym tłumie doskonale prezentujących się marynarzy wyróżniały się granatowe, pod kołnierz zapięte na jeden rząd złotych guzików mundury oficerskie, przyczem dystynkcje, w postaci złotych galonów z czerwoną gwiazdą, znajdują się, jak i w innych marynarkach na rękawach mundurów.

MUNDUR POLSKI NA OKRĘCIE SOWIECKIM.

Na pokładzie coraz bardziej zbliżającego się do nadbrzeża okrętu widoczni byli attache wojskowy ambasady sowieckiej w Warszawie w mundurze kawaleryjskim z odznaką orderu „Czerwonego Sztandaru" i charakterystyczną ozdobną „szaszką" kozacką, oraz wyróżniający się w tłumie czarno ubranych marynarzy **kapitan Namieśniowski** w „bikornie" i wielkim mundurze galowym błyszczącym złotem szlifów, galonów i barwnemi orderami polskiemi i zagranicznemi.

W międzyczasie wślad za olbrzymim pancernikiem weszły do basenu dwa kontrtorpedowce „Kalinin" i „Wołodarskij", zatrzymując się przy nadbrzeżu pilotowem.

Na maszcie „Marata" powiewała biała flaga admiralska z trzema czerwonemi gwiazdami. Spuszczono polską banderę i na okręcie pozostały dwie bandery sowieckie, przyczem na rufie zdobnej w złoty wieniec z kłosów, otaczających symboliczne „sierp i młot" powiewała bandera z białem słońcem i czerwoną gwiazdą w środku, a na przedzie, odwróconym w kierunku zatoki umieszczono czerwoną flagę z żółtą gwiazdą.

Na kapitanacie portu powiewały obok polskich również czerwone sztandary.

Admirał Galler opuszcza pancernik

W chwili, gdy do przystani dworca morskiego przybił okręt sowiecki i wreszcie spuszczono trap na górnym pokładzie jego rozległy się dźwięki trąbki a znajdująca się tam orkiestra odegrała marsz admiralski i na pokładzie ukazał się dowódca eskadry sowieckiej, będący jednocześnie dowódcą całej floty sowieckiej na Bałtyku, **GALLER.**

Admirał Galler robi wrażenie człowieka jeszcze młodego, jak na wysokie stanowisko i stopień, zajmowane w armji Z. S. R. R.

Mundur jego, to zwykła granatowa marynarka z dwoma rzędami złotych guzików i złotemi galonami, oraz czerwoną gwiazdą na rękawach, ozdobiony orderem „Czerwonego Sztandaru".

Przy wejściu na ląd admirała sowieckiego powitał kapitan portu **komandor Kański,** a w chwilę później dowódca Obrony Wybrzeża i komendant garnizonu **komandor dypl. Frankowski.**

Wraz z **admirałem Gallerem** z pokładu okrętu zeszli **charge d'affaires ambasady p. Podolskij,** attache wojskowy, oficer komplementacyjny i łącznikowy przy admirale sowieckim, **kapitan Namieśniowski,** oraz oficer flagowy admirała.

Wzdłuż jezdni przed dworcem morskim ustawiły się orkiestra reprezentacyjna marynarki wojennej z **kapitanem Dulinem** i dzielnie prężąca się kompanja honorowa marynarzy.

W chwili ukazania się na lądzie grupy gości z admirałem na czele, rozległy się dźwięki hymnu sowieckiego — „międzynarodówki".

Po odebraniu raportu od dowódcy kampanji honorowej **admirał Galler** w towarzystwie **komandora Frankowskiego** i świty przeszedł wzdłuż jej frontu, poczem **po polsku przywitał się z marynarzami,** którzy odpowiedzieli głośnem „Czołem Panie Admirale".

WICEKOMISARZ RZĄDU INŻ. SZANIAWSKI POWITAŁ GOŚCI W IMIENIU GDYNI.

Następnie dowódca sowiecki przywitał się z spotykającym go w imieniu miasta Gdyni Wicekomisarzem Rządu inż. **Szaniawskim,** poczem **komandor Frankowski** przedstawił mu sekretarza Rady Miejskiej p. **Legockiego** oraz przedstawicieli wojskowości w osobach komendanta placu. ppłk. **Doskoczyńskiego,** delegata II Wiceministra Spraw Wojskowych mjr. dypl **Nowickiego** i d-cy plutonu żandarmerji kpt. **Szasera.**

Po przywitaniu się z obecnymi admirał Galler w towarzystwie charge d'affaires, attache wojskowego i swego zastępcy wsiadł do samochodu i odjechał na Oksywie, gdzie złożył wizytę Dowódcy Floty **Kontradmirałowi Unrugowi.** skąd udał się do Komisarza Rządu Mgr. **Sokoła.**

DOWÓDCA FLOTY I KOMISARZ RZĄDU NA „MARACIE".

Po złożeniu wizyt Dowódcy Floty i Komisarzowi Rządu i po wysłaniu biletów wizytowych Dyrektorowi Urzędu Morskiego i Kapitanowi Portu Handlowego admirał Galler powrócił na pokład pancernika, gdzie po chwili przybył z rewizytą **Kontradmirał Unrug,** a w kwadrans później Komisarz Rządu **Mgr. Sokół** w towarzystwie sekretarza osobistego p. **Styrny.**

OFICEROWIE I MARYNARZE POLSCY GOSZCZĄ SWYCH KRONSZTADZKICH KOLEGÓW.

W godzinach popołudniowych nastąpiła wymiana wizyt między messami okrętów polskich i sowieckich. W międzyczasie 150 marynarzy zostało zaproszonych do kina floty, gdzie ich serdecznie podejmowali podwieczorkiem marynarze polscy

O godz. 19 w salach kasyna oficerskiego na Oksywiu odbył się uroczysty obiad wydany przez Dowódcę Floty na cześć gości sowieckich w którym wzięli udział. Komisarz Rządu mgr. Sokół i wicekomisarz Rządu inż. Szaniawski.

WYJAZD ADMIRAŁA GALLERA DO WARSZAWY.

O godz. 11,30 wiecz. Dowódca floty sowieckiej w towarzystwie kilkunastu oficerów opuścił Gdynię udając się do Warszawy, żegnany na dworcu przez Komendanta garnizonu i Dowódcę Obrony Wybrzeża komandora dypl Frankowskiego i oficerów polskiej marynarki.

DALSZY PROGRAM POBYTU GOSCI SOWIECKICH.

Dziś rano wyjechała z Gdyni do Poznania wycieczka marynarzy sowieckich składająca się z oficerów, podoficerów i marynarzy, w ogólnej liczbie 30 osób. Pozostali w Gdyni marynarze zwiedzać będą port handlowy i jego urządzenia, a oficerowie udadzą się dziś o godz. 10.30 na zwiedzenie Państwowej Szkoły Morskiej.

O godz. 13 oficerowie sowieccy wezmą udział w śniadaniu, wydanem na ich cześć przez Dowódcę dyonu szkolnego na ORP „Bałtyk". O godz. 16 na stadjonie miejskim odbędą się zawody piłki nożnej między reprezentacjami obydwu flot, a o godz. 20 rozpocznie się zabawa w kasynie podoficerskiem dla podoficerów marynarki sowieckiej.

Jutro rano część oficerów sowieckich uda się autobusami do Jastrzębiej Góry, a marynarzy i podoficerów do Kartuz.

Przyjęcie gości sowieckich w stolicy

(o) *Warszawa,* 3. 9. (T. wł.) Dziś w pierwszym dniu swego pobytu w Warszawie goście sowieccy będą przyjęci śniadaniem przez Szefa Kierownictwa Marynarki Wojennej kontradmirała Świrskiego oraz uroczystym obiadem, którym w im. p. Ministra Spraw Wojskowych podejmować będzie oficerów floty sowieckiej Pierwszy Wiceminister Spraw Wojsk. gen. Kasprzycki.

Następnego dnia oficerowie sowieccy z admirałem Gallerem na czele, po przyjęciu na Ratuszu i w oficerskim Yacht Klubie, zwiedzą Centralny Instytut Wychowania Fizycznego oraz odwiedzą pierwszy pułk lotniczy, a następnie udadzą się na lotnisko w Mokotowie i na Okęciu, gdzie będą obecni na zawodach Challenge'owych. Wieczorem odbędzie się przyjęcie w Ambasadzie sowieckiej, poczem goście odjada zpowrotem do Gdyni.

Propaganda Międzynarod. Wykładów w Gdyni

wśród Rumunów i Węgrów

Jak donosiliśmy rektor Kolegjum Międzynarodowych Wykładów Akademickich w Gdyni prof. dr. Tadeusz Hilarowicz przybył wraz z małżonką przed kilkoma dniami do Czerniowiec, (Rumunja) witany gorąco na dworcu przez delegację studentów rumuńskich i przedstawicieli Polonji czerniowieckiej. Prof. Hilarowicz wygłosił na zebraniu studentów rumuńskich referat w języku francuskim w sprawie propagandy Kolegjum.

Po powrocie z Rumunji prof. Hilarowicz wziął w dniu 1 września r. b. we Lwowie udział w uroczystem otwarciu Targów Wschodnich i tegoż dnia odbył dłuższą konferencję z przedstawicielami przybyłych na Targi węgierskich sfer gospodarczych, których wynikiem jest obietnica licznego udziału Węgrów w przyszłorocznych Międzynarodowych Wykładach w Gdyni.

Postulaty rzemiosła

w zakresie ubezpieczeń społecznych

Związek Izb Rzemieślniczych złożył ministerstwu opieki społecznej obszerny memorjał, w którym sprecyzował postulaty rzemiosla w zakresie ubezpieczeń społecznych.

Postulaty te idą w kierunku wyeliminowania z pod obowiązku ubezpieczenia terminatorów, odbywających naukę zawodową w rzemiośle na podstawie umowy, zawartej na piśmie i zarejestrowanej w Izbie Rzemieślniczej, a wreszcie praktykantów i osób zatrudnionych w przedsiębiorstwach rzmieślniczych, w których liczba dni przepracowanych w danym roku kalendarzowym wynosi mniej niż 120. Memorjał proponuje stworzenie w ramach przyszłej ustawy o ubezpieczeniu społecznem specjalnych form ula uregulowania ubezpieczenia pracowników rzemieślniczych i z uwzględnieniem warunków pracy, potrzeb pracowników oraz możliwości płatniczych samoistnych rzemieślników.

Poza tem memorjał proponuje przyjęcie zasady kapitalizacji indywidualnej w zakresie ubezpieczenia na starość, opartej na systemie przymusowej oszczędności i na aparacie administracyjnym PKO., oraz objęcie systemem oszczędności przymusowej również samoistnych — zwłaszcza drobnych, rzemieślników, a wreszcie wprowadzenie do przyszłej ustawy ubezpieczeniowej przepisów, że wykonywaniem ubezpieczeń społecznych, unormowanych ustawą, mogą zająć się pod kontrolą państwa instytucje prywatne do tego upoważnione już istniejące lub zorganizowane wyłącznie przez samoistnych rzemieślników lub też samoistnych rzemieślników i pracowników rzemieślników i pracowników rzemieślniczych.

Chin – Fu – Kuei

najwyższym na świecie człowiekiem

Z Pekinu donoszą, że w ostatnich dniach na jednym z jarmarków odbywających się w tem mieście, pokazywano największego na świecie człowieka. Jest nim koreańczyk, niejaki Chin-Fu-Kuei, w wieku lat 29. Zamierza on odbyć podróż po całym świecie. O pierwszeństwo w zorganizowaniu „tournee" odbywają się zacięte walki pomiędzy japończykiem. amerykaninem, a francuzem, starającym się wydrzeć sobie nawzajem tego wielkoluda, którego wysokość wynosi 2,74 metra.

Turniej lotniczy w pełni

Zapowiedź przybycia na Challenge następcy tronu angielskiego księcia Walji

Korespondencja własna). Warszawa, 1. 9. 1934 r.

Jesteśmy już w pełni prac Międzynarodowego Turnieju Lotniczego. Ruch zapanował na obu lotniskach: na Okęciu i Mokotowskiem. I nic dziwnego, zaledwie sześć dni dzieli nas od terminu rozpoczęcia się lotu okrężnego. Wówczas to gros zainteresowań pomknie wślad za pilotami wzdłuż linji 9.500 kilometrowej trasy. Do dnia 7-go września (termin rozpoczęcia się lotu okrężnego) muszą być zakończone wszelkie próby techniczne poza jedną jedyną, wyznaczoną jako efektowny finał Challenge'u próbą maksymalnej szybkości.

Mamy po wielokroć razy okazję wędrowania po lotnisku. Nawet tam, gdzie nie trafi zwykły śmiertelnik, śledzący z trybuny przebieg niektórych prób. Prasa w tym wypadku jest, ze względów zresztą zupełnie zrozumiałych, uprzywilejowana.

Musimy jednak sprawiedliwość oddać tym wszystkim głosom publiczności, które uskarżają się, że z trybun, choćby się siedziało przez kilka godzin, nic godnego uwagi za swoje kilka złotych wydanych w tym celu, nie można zauważyć. Niemal wszystko, co się dotychczas działo, w rzeczy samej miało miejsce albo pod hangarami oddalonem dość znacznie od trybun, albo w samych hangarach. Albo na lotnisku na Okęciu w godzinach zbyt wczesnych. Trudno doprawdy wymagać od widza, aby stawiał się celem obejrzenia próby, która odbywa się np. między godz. 5 a 8.

Ale od dziś nastąpiła radykalna zmiana. Właśnie od dziś publiczność będzie miała okazję, aby przyjrzeć się wszystkiemu dokładnie. Kierownictwo Challenge'u postanowiło pozostałe próby przenieść na lotnisko Mokotowskie tuż przed same trybuny. Dziś już nawet projekt ten zrealizowano, przeprowadzając próbę składania i rozkładania samolotu oraz przeprowadzania przez bramkę bezpośrednio przed trybunami w minimalnej odległości. Efekt jest podwójny: znacznie większa ilość publiczności na trybunach i... narzekania i niezadowolenie zawodników, których denerwuje bezpośrednia asysta setek obserwatorów. Ktoś zawsze musi być niezadowolony — ale na to niema rady.

Organizacja turnieju lotniczego funkcjonuje coraz sprawniej. Przeprowadzanie prób posuwa się w raźnem tempie, choć czasem psuje szyki pogoda. Czyli t. zw. kapryszące warunki atmosferyczne. Dziś np. rano miała być zakończona, wczoraj rozpoczęta próba minimalnej szybkości (na Okęciu). Cóż się jednak dzieje? O godz. 5 zebrała się komisja sędziowska oraz przylecieli dwaj zawodnicy z Mokotowa, którzy mieli pierwsi wykonać tę próbę. Na lotnisku wyznaczono już pas ziemi, na którym próba ta miała być przeprowadzona. Był on wyznaczony w kierunku wiatru, bowiem w myśl regulaminu, przelot trzeba powtarzać dwukrotnie — raz z wiatrem, drugi raz pod wiatr.

Tymczasem porywisty, mówiąc terminem meteorologicznym, wiatr zaczął zmieniać kierunek. Następowało to dość szybko. Komisja nie zdążyłaby nawet zmieniać w tem tempie taśm, wskazujących kierunek lotu. Wobec tego sędziowie zdecydowali odłożyć dokończenie tej próby na inną dogodniejszą chwilę.

Przystąpiono przeto do prób rozruchu silnika. Do egzaminu stanęły RWD, osiągając wyniki b. dobre. Postawa polskich maszyn specjalne uznanie zdobyła sobie wśród wycieczki pilotów niemieckich, którzy w nagrodę za swe wyniki osiągnięte w niedawno odbytem locie dookoła Niemiec otrzymali od swego Aeroklubu upominek w postaci 3-dniowego pobytu w Warszawie. Wycieczka niemiecka, składająca się z 5-ciu pilotów i 5 obserwatorów, która przybyła do Warszawy na dwupłatowcach szkolnych typu „Heinkel-Kadett" i jest gościem Aeroklubu Polskiego.

Nie na tem się jednak kończy serja naszych gości. Do tej pory wiadomo, że w ciągu ostatnich dni, a zwłaszcza na termin startu do lotu okrężnego przybędzie szereg powietrznych turystów z zagranicy. Po parę awionetek zgłosiła Austrja, Francja, Niemcy, Rumunja, Czechosłowacja, a jako sensacja, która emocjonuje całe lotnisko, jest zapowiedziane przybycie samolotem ks. Walji, który, jak wiadomo, jest wielkim entuzjastą lotnictwa sportowego. Ambasada angielska potwierdziła tę wiadomość, zaznaczając, że przylot dostojnego gościa będzie nieoficjalny i termin jego przybycia jest niewiadomy.

Zapowiedzianą również na dziś na godzinę 10 próbę składania i rozkładania samolotu przeniesiono na godzinę 12. Opóźnienie to zostało spowodowane koniecznością przeniesienia bramki, przez którą ma być przeciągany samolot po złożeniu spod hangarów, przed główne trybuny, aby jak wyżej wspominamy, nareszcie mogła i publiczność coś ciekawego zobaczyć.

Próba ta ma wykazać, w jak szybkim czasie obsługa może złożyć skrzydła, a następnie, jak szybko jest zdolna przygotować aparat ponownie do lotu.

Jako pierwszy poszedł w szranki Polak kpt. Dudziński, pilotujący „Pomorzaka" tj. aparat typu PZL—26, ufundowanego przez obywateli woj. pomorskiego. Egzamin wypadł doskonale. Rzęsiste oklaski publiczności nagrodziły sprawną pracę obsługi.

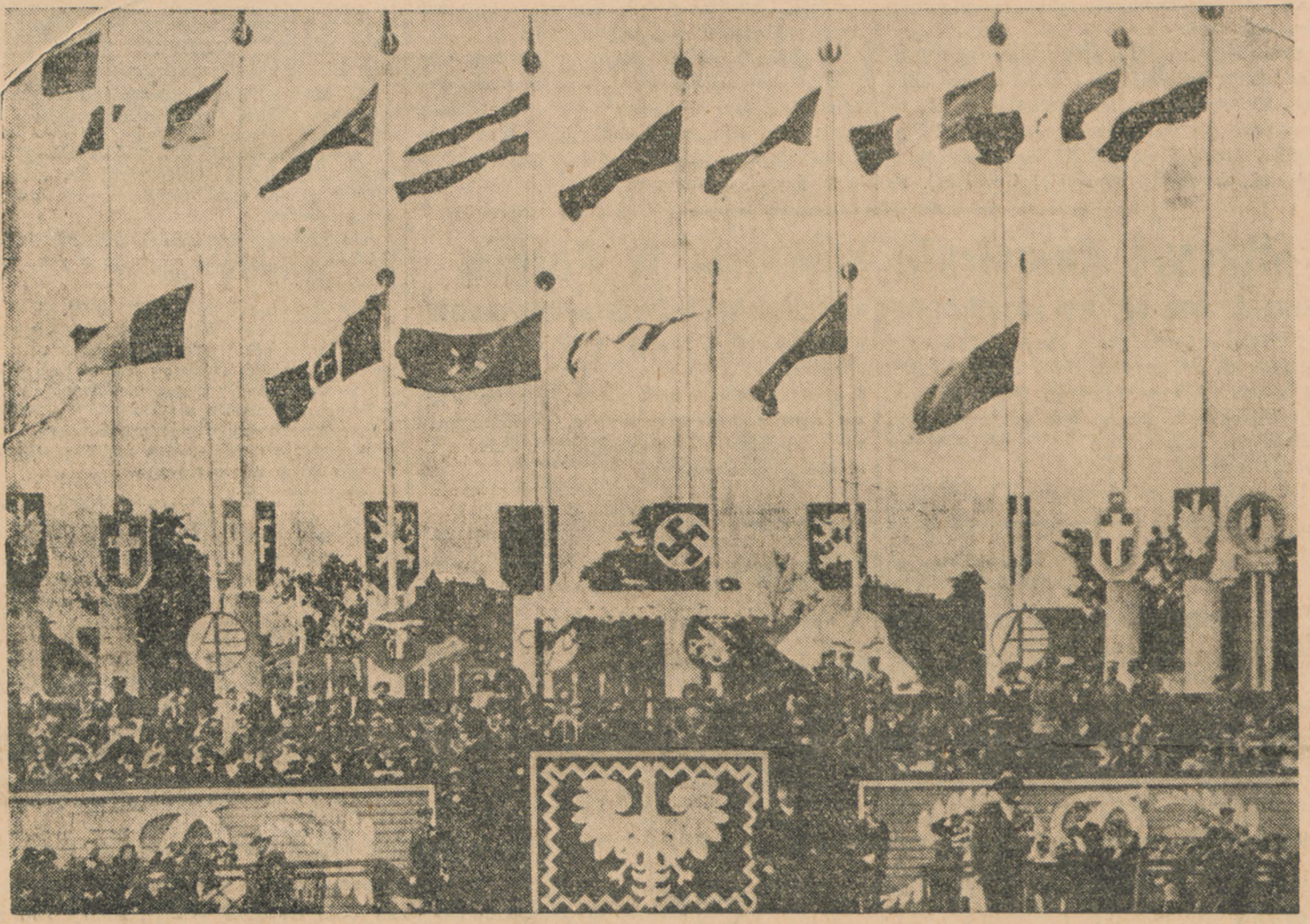
Do jakiego stopnia zażarta jest rywalizacja zawodników, do jakiego stopnia zawodnicy usiłują uzyskiwać możliwie najlepsze wyniki, niech posłuży, na zakończenie dzisiejszej korespondencji, następujący casus, który miał miejsce wczoraj podczas próby minimalnej szybkości.

Maszyny niemieckie, obliczone przedewszystkiem na osiągnięcie większych szybkości, przy tej próbie nie wykazywały tych wszystkich walorów, któremi np. mogły się pochwalić maszyny polskie i czeskie. Niemcy przeto chcieli nieco sztucznie podciągnąć swe wyniki do lepszego poziomu i w tym celu do płóz ogonowych poprzywiązywali woreczki z piaskiem, przez co ogon wraz ze sterami opadał nieco wdół, a aparat swą pozycją stawiał większy opór.

Wywołało to energiczny protest drużyny polskiej. Dyskusja brzmiała w skrócie następująco: Niemcy utrzymywali, że im to wolno, gdyż jest to tylko obciążenie balastem samolotu, czego regulamin w tej próbie nie zabrania. Polacy zaś stwierdzili, że o ile Niemcy wezmą ten dodatkowy balast do bagażnika — to proszę bardzo — ale protestują przeciwko przywiązywaniu go do ogona — co w zasadzie zmienia urządzenie samolotu.

Spór rozstrzygnęła komisja. Dzięki dobrej woli obu stron pogodzono się — komisja jednak przychyliła się do zdania Polaków, unieważniając loty Niemców z tem, że będą oni mogli próbę powtórzyć, jednak już bez dodatkowych ciężarów.

S. G-ski.



Piękna trybuna na Międzynarodowym Turnieju Lotniczym w Warszawie. W głębi widoczne sztandary państwa, które biorą udział w turnieju: Polski, Niemiec, Czechosłowacji i Francji.

Paszporty amerykańskie
dla osób urodzonych w Ameryce

Osoby, urodzone w Ameryce, które złożyły już podanie o wydanie im paszportu amerykańskiego w celu wyjazdu do Ameryki, winny conajmniej na miesiąc przed zamierzonym wyjazdem zwrócić się do najbliższego biura Syndykatu Emigracyjnego, celem otrzymania wskazówek oraz pomocy w uzyskaniu paszportu amerykańskiego.

Zgłaszanie się do Syndykatu w dzień lub w przeddzień wyjazdu transportu z Warszawy może narazić petenta na zatrzymanie do następnego transportu, gdyż formalności paszportowych i wyjazdowych w konsulacie amerykańskim i u władz polskich nie można załatwić w ciągu jednego dnia.

Piękny gest
polskich hurtowników owoców

Jak donosiliśmy, hodowcy rumuńscy ofiarowali na rzecz Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi 50.000 kg winogron, które w krótkim czasie zostaną stopniowo nadsyłane do Polski.

Hojny dar Rumunów wywołał również piękny gest ze strony hurtowników polskich, którzy rozdzielili cały transport między siebie i postanowili sprzedawać te owoce zupełnie bezinteresownie.

IX. Zjazd Międzynar. Związku Przeciwgruźliczego

W dniu 3 bm. rozpoczął się w Warszawie IX Zjazd Międzynar. Związku Przeciwgruźliczego. Na Zjazd zgłosiło się około 900 osób. Najliczniejsze grupy lekarzy delegowały: Francja, Stany Zjednoczone, Włochy i Rosja.

GŁOSY I ODGŁOSY.

Sojusznicze prawdy

(i) Ilość fałszów i plotek — pisze „Gazeta Polska" — wydrukowana ostatnio w prasie francuskiej na temat polityki polskiej, jest zdumiewająca. I dodaje, że ma to swoje źródło w „niezrozumieniu przez wielu publicystów francuskich spraw zarówno Polski jak wogóle spraw wschodniej Europy". Stąd również „rodzi" się najgłębiej i najdotkliwiej rażące nas niezrozumienie istoty stosunków polsko - francuskich.

„Tymczasem sojusz polsko-francuski, stanowiący niewątpliwie jeden z głównych filarów pokoju europejskiego, polega na wzajemność. I polityka oparta na tym sojuszu wtedy tylko może być dobra i owocna, gdy wynikać będzie z wzajemnego porozumienia. Nie odpowiadają zaś temu i nie odpowiedzą próby narzucenia poglądów jednej stronie przez drugą. Szczególnie zaś nic pozytywnego i trwałego nie może stać się w Europie wschodniej poza Polską, lub bez Polski".

Most zgody przez Bałtyk

„Polska Zbrojna" w związku z rewizytą sowieckiej floty wojennej w Gdyni przypomina, że polska marynarka wojenna podczas wizyty w Leningradzie

„przerzuciła poprzez Bałtyk już bodajże piąty i jeden z najtrudniejszych do zbudowania — most zgody. Jej to działa, grzmiąc na Newie, otworzyły właśnie nowy okres pokoju.

Dziś nasza marynarka wojenna — a za nią Polska — gości w swoim porcie okręty i marynarzy Wschodniego Sąsiada. Gości szczerze, z otwartemi rękoma. Niewątpliwie będzie to dalszym krokiem na drodze porozumienia między narodami i jedną więcej cegiełką, przyłożoną do budowanego z taką trudnością, wśród zawiści i niesnasek ludzkich gmachu powszechnego pokoju".

Po wyroku

„Express Poranny" po wyroku sądu klubowego Bezpartyjnego Bloku w sprawie sen. Dobieckiego stwierdza, że „prywata w nowej Polsce musi być wypalona do szczytu".

„Surowy wyrok sądu klubowego niechże stanie się przestrogą dla tych wszystkich, którzy sądzą, że wyzyskując luki w racjonalnej organizacji życia społecznego, wolno im bezkarnie handlować interesem publicznym. Niezależna opinja zdemaskuje ich bezwzględnie, choćby okryci byli nie wiedzieć jakim immunitetem i powoła ich przed forum, które napiętnuje ich czyny, jak na to zasługują".

Przygody Pistoriusa

„Polska Zachodnia" podaje ciekawe dane o generalnym dyrektorze, powierniku i doradcy finansowym księcia Pszczyńskiego p. Pistoriusie. Tytułem tantjemy potrafił w jednym roku zainkasować około 800 tys. zł. Pistorius, gdy grunt zaczął mu się palić w Polsce, po wykryciu jego matactw znikł ze Śląska ze swym dobytkiem, a cały majątek ulokował w księstwie Lichtenstein, zakładając tam spółkę akcyjną. Wykombinował to sobie sprytnie, gdyż, jak wiadomo, Lichtenstein ma szczególnie niską stopę podatkową. Tymczasem w Trzeciej Rzeszy spotkała go bardzo przykra niespodzianka.

„Coś niecoś widocznie dowiedziano się o manipulacjach p. Pistoriusa na szkodę ojczyzny i bez długich ceremonji zaproszono sędziwego „Dawida" do obozu koncentracyjnego. Za przekroczenie przepisów dewizowych jak brzmiał krótki wyrok, „Rekolekcje" trwały dosyć długo, podobno pół roku".

Trzeba dodać jeszcze, że książę Pszczyński Pistoriusa powołał na koronnego świadka w Genewie w swoim sporze z Polską. Znalazł świadka właściwego w nieczystych interesach — cygana i oszusta.

Stawiski to „mucha"

w porównaniu z aferzystami tej miary co Le Normand lub Law

W końcu XVIII wieku jedną z największych afer finansowych we Francji była afera z akcjami Missisipi, której wybuch przyczynił się wydatnie do upadku tronu i rewolucji. Law był genjalnym aferzystą i pomysłowym finansistą, który po raz pierwszy w Europie wprowadził na rynek publiczny akcje. Zręcznie i znakomicie prowadzoną propagandą osiągnął tyle, że tysiące ludzi uwierzyło w to, iż można zarobić fortunę na akcjach przedsiębiorstwa w dalekiej Ameryce, które istniało oczywiście tylko na papierze. Gdy nastąpił krach, odbił się on na finansach państwa katastrofalnie, tak bardzo zaangażowane były we Francji wszystkie sfery zamożne.

Następnym wielkim skandalem była afera Le Normand'a, który zebrał miljonową fortunę drogą oszustw i wymuszeń. Tylko, że w owych czasach kara równała się przestępstwu. Le Normand został skazany na wieczny pobyt na galerach, a majątek jego skonfiskowano.

Za krótkiego panowania Ludwika Filipa zdobywa sobie nielada rozgłos Anzelm Collet, który występuje z początku jako biskup Pasqualini, później jako generał Borromeo. W sztuce kradzenia pieniędzy publicznych nikt mu nie dorównywał. Żandarmi przyszli go aresztować, gdy siedział przy wesołej biesiadzie ze swymi oficerami.

Trzecia republika ma w swoim bilansie słynną aferę panamską, w którą zamieszanych było moc osobistości ze sfer politycznych. Potem przyszła głośna afera Mary Cliquet, który występował kolejno jako adjutant, notarjusz, dyrektor banku, powieściopisarz.

Po nim zyskał wielki rozgłos Fascollo, który występował z powodzeniem przez czas jakiś w charakterze następcy tronu królestwa Albanji i Epiru; poprzez afery Almeyer'a, Boulain'a z jego fikcyjnemi kopalniami złota, Caffarelliego, handlującego orderami, markizą de Rogs, dobrnąć można do słynnej afery Teresy Humbert, która przez dwadzieścia lat potrafiła trzymać w napięciu cały paryski świat finansowy swoją bajką o miljonowym spadku.

Współczesne nam są już afery Oustric'a, Rochetta, Stawiskiego. Dla porównania warto jednak zaznaczyć, iż plon oszusta Stawiskiego, paręset miljonów franków papierowych, jest błahostką prawie wobec setek miljonów złotych liwrów, które pokradli tacy aferzyści jak Le Normand lub Law.

Czesi szykanują młodzież polską

Młodzież polska, dojeżdżająca pociągami ze Śląska Czechosłowackiego do szkół średnich i zawodowych do Cieszyna w Polsce, korzystała dotychczas bez jakichkolwiek ograniczeń ze zniżek kolejowych na kolejach czechosłowackich. W r. bieżącym Dyrekcja Kolei Państwowych w Ołomuńcu odmówiła zezwolenia na wydanie zniżek. Studenci polscy nie będą zatem mogli, po raz pierwszy od podziału Śląska, korzystać z tego udogodnienia, skutkiem czego wielu z nich zmuszonych będzie zrezygnować z dalszych studjów w Polsce ze względu na swą niezamożność.

Odebranie prawa korzystania ze zniżek kolejowych dziesiątkom studentów polskich z Czechosłowacji wywołało wśród Polaków w Czechosłowacji wielkie oburzenie.

Jeszcze jeden protest

Japończycy torturują urzędników sowieckich na kolei wsch.-chińskiej

Agencja sowiecka „Tass" ogłasza komunikat o konferencji, która odbyła się dn. 31 ub. m. między ambasadorem japońskim w Moskwie Otą, a zastępcą komisarza spraw zagranicznych Stomoniakowem.

Stomoniakow założył protest przeciwko prześladowaniom urzędników sowieckich na kolei wschodnio-chińskiej przez władze japońskie w Mandżurji. W szczególności zaś poruszył Stomoniakow sprawę urzędniczki kolei wschodnio-chińskiej, obywatelki sowieckiej Gołowinej. Po aresztowaniu przez władze japońskie Gołowina miała być poddana wyrafinowanym torturom, po których straciła przytomność. Wypuszczona na wolność, Gołowina złożyła zeznania o torturach konsulowi sowieckiemu w Charbinie.

Zakładając protest wobec ambasadora Oty, Stomoniakow oświadczył, iż rząd sowiecki spodziewa się, że rząd japoński wyda zarządzenia, mające na celu zaprzestanie prześladowań urzędników sowieckich, które pogarszają stosunki między obu państwami.

Straszna katastrofa kolejowa w Paryżu

Parowóz bez obsługi rozbił pociąg podmiejski na dworcu wschodnim

Na dworcu wschodnim w Paryżu lokomotywa najechała na pociąg podmiejski. Podczas śledztwa pierwiastkowego ustalono, iż lokomotywa, która najechała na pociąg, była bez maszynisty. Została ona uruchomiona przez jakiegoś nieznanego osobnika.

Rezultaty zderzenia lokomotywy z pociągiem podmiejskim były fatalne. Kilka wagonów uległo strzaskaniu, 53 pasażerów zostało rannych, z których siedmiu dość ciężko, lecz życiu ich nie zagraża niebezpieczeństwo. Władze prowadzą dochodzenie celem wykrycia winnego uruchomienia lokomotywy.

Zapłacił ale...

pod innym adresem przesłał pieniądze

Amerykanin G. T. Rainey, w drodze z Cabourg do Paryża, został zatrzymany na szosie przez policjanta i skazany na grzywnę 100 franków za przekroczenie przepisów o maksymalnej szybkości aut. Rainey odmówił zapłacenia grzywny, motywując swoją odmowę tem, że nie może płacić rządowi, który nie płaci długów Ameryce.

Przed sądem amerykanin oświadczył, że gotów jest przesłać czek na 100 fr. sekretarzowi skarbu amerykańskiego, Morgentau'owi, z tem, aby suma owa została zapisana na dobro rachunku długów francuskich w U. S. A.

Sąd zgodził się na takie załatwienie sprawy.

W kilku wierszach

W porcie Sables d'Olonne (Francja) w czasie przybycia do portu finlandzkiego parowca „Gotha", który wywiesił flagę niemiecką ze swastyką, kąpiący się turyście **ZARZUCILI STATEK KAMIENIAMI**, a około 40 robotników portowych, którzy zaczęli wyładowywać towar, odmówiło dalszej pracy, domagając się zdjęcia flagi hitlerowskiej. Po usunięciu flagi robotnicy powrócili do pracy.

Rząd niemiecki wypowiedział na 15 września protokół włosko-niemiecki z r. 1932 w sprawie **REGULOWANIA PŁATNOŚCI HANDLOWYCH.**

Rząd bułgarski wprowadził **MONOPOL NA ŚLIWOWICĘ.**

Z Sofji donoszą, że w ogrodach rezydencji b. ministra wojny gen. Bakadjewa oraz b. szefa sztabu głównego gen. Marinkowa **EKSPLODOWAŁY DWIE BOMBY, NIE WYRZĄDZAJĄC JEDNAK ŻADNYCH SZKÓD.** Zamach miał charakter demonstracyjny.

W obecności członków rządu bułgarskiego, wyższych oficerów, oddziałów wojska i licznie zgromadzonej publiczności odbyła się w Sofji uroczysta **REHABILITACJA PAMIĘCI PUŁKOWNIKA MARINOPOLSKIEGO**, który w r. 1930 popełnił samobójstwo, będąc posądzony o szpiegostwo.

Do Moskwy przybyła **WOJSKOWA DELEGACJA WŁOSKA** na czele z gen. Grazioli Francesco.

W więzieniu Randall Island (U. S. A.) wybuchł **BUNT 365 WIĘŹNIÓW**, którzy podczas zawodów w piłkę napadli na dozorców, usiłując ich rozbroić. Dozorcy zastosowali w obronie własnej bomby z gazem łzawiącym. Kilkudziesięciu więźniów rzuciło się wpław przez rzekę, otaczającą więzienie. Bunt został stłumiony, jak się zdaje, bez żadnych ofiar. Pięciu więźniom udało się zbiec.

Wysiłki w kierunku zażegnania strajku w amerykańskim przemyśle włókienniczym zawiodły. **STRAJK ROZPOCZĄŁ** się onegdaj o godz. 23,30 i objął 900.000 robotników na całem pobrzeżu Atlantyku. Do strajku przystąpiło około 500.000 robotników przemysłu bawełnianego, 200.000 — przemysłu wełnianego i 200.000 przemysłu jedwabniczego.

W pobliżu Oregon city (U. S. A.) spadł na ziemię samolot towarowy. Pod gruzami samolotu **ZGINĘŁO W PŁOMIENIACH 5 OSÓB.**

W dniu 1 września otwarta została **NOWA LINJA KOLEJOWA LAFA — CHARBIN**, łącząca Mandżuko z południową Koreą. Linja ta ułatwia dostęp do rynków zbożowych północnej Mandżurji.

JULJAN RUMMEL.

Wizja przyszłej Gdyni

II.

W parku widzimy kilka pomników zasłużonych dla spraw morskich działaczy. Na prawo podziwiamy szerokie molo z aleją i zieleńcami, stanowiące przedłużenie ulicy 10 Lutego. W końcu tego molo stoi zainicjowany przez min. Kwiatkowskiego wysoki wysmukły pomnik Zjednoczenia Ziem Polskich, widoczny daleko od strony morza i stanowiący jedną z najbardziej popularnych „landmarek" Gdyni. Pomnik jest jednocześnie potężną latarnią morską i lotniczą.

Na lewo, obok starego gmachu „Żeglugi Polskiej" widzimy 12 piętrowy gmach. Jest to Dom Handlu i Przemysłu Polskiego, wybudowany przez Izbę Przemysłowo-Handlową w Gdyni. Na dole mieści się obszerne biuro światowej organizacji podróży „Orbis", biuro Wagonów Sypialnych, poczta i telegraf, biuro informacyjne Izby i t. d. Mamy tam również doskonałą restaurację, w której się schodzą najpoważniejsi obywatele miasta. Nasz samochód zatrzymuje się, gdyż gmach ten musimy zwiedzić.

Zwiedzamy tam giełdę, stałą wystawę prób i wzorów, słynne archiwum gospodarcze, sale dla zebrań, biura Rady Interesantów Portu, która swego czasu położyła podwaliny pod organizację różnych związków gospodarczych, liczne inne lokale biurowe itd. Główny hall zdobią popiersia wybitnych przedstawicieli sfer gospodarczych Gdyni, zasłużonych w pracy pionierskiej przy tworzeniu i organizowaniu życia portowego.

Winda szybko nas wciąga na 12 piętro, gdzie mieści się oszklona kawiarnia z niezrównanym widokiem na port i miasto. Przy wejściu stoi popiersie p. Fangrata i śp. Kolasińskiego.

Po wypiciu szklanki znakomitej kawy jedziemy dalej. Nasz autokar wjeżdża na obszerny plac przy Basenie Prezydenta. Od Zachodu osłania plac od przeważających w Gdyni wiatrów zachodnich długi gmach urzędów państwowych. Od strony północnej stoi gmach z arkadami — przypominający nieco budowle na Piazza St. Marco w Wenecji. Wieczorami od wiosny do jesieni grywa na placu orkiestra. Ten gmach z arkadami — należy do zasłużonego Instytutu Bałtyckiego. Mieści się tam również Muzeum Gdyńskie. Wysiadamy i pobieżnie przebiegamy Muzeum. Pierwsza sala — sala starej Gdyni — zawiera pierwsze projekty portu, fotografje, portrety projektodawców i budowniczych portu, obrazy i rysunki a także modele, związane z powstaniem i pierwszym okresem rozwoju Gdyni.



Minister Kwiatkowski osiadł na starość w Gdyni

Przechodzimy przez piękne sale Instytutu Bałtyckiego, u których wejścia zwraca uwagę rzeźba przedstawiająca dr. Borowika, a dalej przez bogatą bibljotekę ze zbiorami dokumentów, sale wykładowe i gabinety Studjum Ekonomicznego.

Wychodzimy i rzucamy okiem na plac i na Basen Prezydenta. Plac, z widokiem na ożywiony basen jest tak piękny, że stoimy tam przez parę minut, rozkoszując się widokiem. Nic dziwnego, że ten plac stał się salonem miasta. W basenie uwijają się liczne motorówki, utrzymujące komunikację z innemi częściami portu. Białe statki żeglugi przybrzeżnej, między któremi zwracają uwagę nowe motorowce „Dyrektor Zabokrzecki" i „Kapitan Sadowski", utrzymujące komunikację z wybrzeżem i z Wisłą, są pełne pasażerów.

Niedaleko od pomnika Zjednoczenia Ziem Polskich stoi duży angielski statek wycieczkowy. Na placu, gdzie z reguły odbywają się wszystkie rewje i uroczystości robi się ostatnie przygotowania do przyjęcia księcia Walji, który ma nazajutrz przybyć do Gdyni, po to, jak powiadają, aby uzupełnić swoją garderobę u Turzyńskiego.

Przewodnik, z oznaką kursów turystycznych przy Komisarjacie, prosi nas do autokaru. Jedziemy dalej. Wiozą nas do dzielnicy handlowej, słynnego gdyńskiego „City".

Przejeżdżamy przez tętniące ożywionem życiem handlowem dzielnice Gdyni. Mijamy liczne banki, domy handlowe, szeregi magazynów ze wspaniałemi wystawami.

Już oddawna Gdynia stała się dyktatorką mód damskich nad Bałtykiem i rzadko turystka z zagranicy opuszcza Gdynię bez zrobienia zakupów w znanych powszechnie gdyńskich salonach mód wśród których góruje najstarsza firma pani Anflinkowej.

W dalszej turze, krążąc po różnych dzielnicach miasta, mijamy imponujący teatr, ściągający licznych widzów nietylko z Gdyni i jej okolicy, lecz i z Gdańska, zwłaszcza na opery i koncerty. Doroczny bal w salach teatru interesuje publiczność z całej Polski.

Widzimy gmach Uniwersytetu z wysmukłą wieżą położony na wzgórzu, daleko od zgiełku miejskiego, w obszernym parku. Nauka z Gdyni promieniuje daleko poza granice Polski. Pokazują nam szkołę Jezuitów i Szkołę Urszulanek, pokazują nam domek b. ministra E. Kwiatkowskiego, który na starość osiadł z rodziną w Gdyni, z radością przyglądając się dziełu, do którego powstania tak znacznie się przyczynił. Widzimy zdala wielki kompleks budynków otoczonych ogrodem — jest to szpital miejski, zbudowany według ostatnich wymogów nauki i stanowiący znakomitą szkołę dla lekarzy i studentów.

Mijamy obszerny ogród zoologiczny, położony bardzo malowniczo w jednej z dolin lasów Chylońskich, oparty głównie na okazach fauny polskiej, lecz posiadający i dział egzotyczny, bardzo lubiany przez dzieci. Nie mamy jednak czasu go zwiedzić, tak samo zresztą, jak położone w sąsiedztwie muzeum na otwartem powietrzu, założone na wzór podobnego muzeum w Stockholmie „Skansen".

(Dalszy ciąg nastąpi).

Uroda i zdrowie

Moda



Na wyścigach w Longchamps

Będziemy chodziły... w spodniach

Od niepamiętnych czasów nie widziało się w Paryżu takiego ożywienia i gorączki jak w nadchodzącym sezonie. Wielkie wyścigi w Longchamps były jedną oszałamiającą rewją piękna i dobrego smaku, na której ponawała niepodzielnie długa suknia i duży kapelusz. Białe organdynowe suknie, białe płaszcze, białe żakiety, białe kapelusze i pozostałe akcesorja uzupełniały triumf białego koloru.

Wiadomo, że reminiscencje z wyścigów w Longchamps nie mogą nie utrwalić się w najbliższym sezonie. Czyżby te wszystkie wspaniałości przenieść się miały do najbliższej rzeczywistości? Gdzież miejsce zatem dla reglanowych palt i niskich obcasów?! Na szczęście na wystawie automobilowej Paryż dowiódł nam, że dba nietylko o blichtr i pozory, ale że umie być praktycznym. Widziałyśmy cały szereg kreacji nie brudzących się i nie gniotących. Paryż wrócił do sukien robionych na drutach. Nici, z których robi się te tkaniny są mieszaniną lnu i bawełny, lub bawełny i sztucznego jedwabiu, przyczem posiadają supełki. Nici te są matowe i przecudne w kolorach. A więc wszystkie odcienie beige, żółty, kredowy i różowy, aż do bronzowego. W wełnie spotyka się cieplejsze odcienie: ciemno-rdzawy i bronzowy wpadający w czerwień lub fjolet. Fasony sukien były całkiem proste. Z przodu zapinały się na rząd guzików i zawsze zaopatrzone były w kieszenie.

Obok prostej nieskomplikowanej sukienki sportowej, mającej za ozdobę biały kołnierzyk z kokardą i mankieciki, widziało się zręcznie uszyte spódniczki-spodnie. W Paryżu fason ten nie bardzo się przyjął, chociaż spotyka się we wszystkich bez wyjątku kolekcjach. Płaszcz podróżny, który się teraz sprawia, nie jest już wybitnie letnim. Najczęściej ma futrzany kołnierz do przypinania, pod którym ukrywa się drugi — z materjału. Futro, które w lipcu i sierpniu na nic się zdać nie może, we wrześniu staje się niezbędną częścią toalety. Ciemniejszy nieco w kolorze płaszcz sportowy z kołnierzem z bobra nadaje się do kabdej ciemniejszej sukienki jesiennej. Luźnych palt widzi się coraz mniej. Na miejscu ich — redingoty szerokie u dołu i zapięte na cztery guziki.

Narazie nowa linja przedstawia się następująco: góra wąska, dół — poniżej bioder — poszerzony.

Gena.

—o—

Sztuczny sen dobroczyńcą cierpiącej ludzkości

W październiku r. 1831 dwu jednocześnie ludzi w dwu różnych kierunkach świata zrobiło ten sam wynalazek. Aptekarz paryski Soubeirain zestawił w swem laboratorjum środek usypiający, a jednocześnie niemal chemik niemiecki Liebik wpadł na to samo połączenie. Praktycznie zastosowano chloroform dopiero w roku 1848 w Edinburgu.

Dr. Simpsam uśpił pacjenta przed operacją i pacjent obudził się w przewidywanej przez lekarza chwili. Przedtem w ciągu długich lat nieszczęśliwi chorzy musieli znosić najcięższe operacje przy pełnej świadomości tego, co się dzieje.

Faszyzm i wychowanie fizyczne kobiet

Pod tym tytułem „Giornale d'Italia" ogłasza sprawozdanie z akcji letniej w. f. i p. w. wśród kobiet we Włoszech. W tej chwili 3600 nauczycielek szkół powszechnych kończą w Rzymie czwarty wakacyjny kurs wych. fiz., który rok rocznie organizuje „Opera Nazionale Balilla" dla małych i młodych Włoszek. Ubrane w czarne spódniczki, białe koszule i berety baskijskie, młode córy słonecznej Italji przybywają z najmniejszych miast i osiedli do Rzymu, by z własnej woli spędzić kilka tygodni na rozrywkach i odpoczynku, poddając się przytem bez zastrzeżeń surowej dyscyplinie, jaka panuje na kursie. Koszta podróży i utrzymania ponoszą same uczestniczki.

Kurs ma na celu wyszkolenie instruktorek w fizycznym sensie uzdolnienia ich do pełnienia funkcyj nawet najbardziej skomplikowanych, zachęcenia do dalszego kultywowania sportu i gimnastyki oraz zapoznania z nowoczesną metodyką gimnastyki dla kobiet, która wchodzi obecnie we Włoszech w nową fazę rozwoju.

Audytorjum składa się nietylko z panien i mężatek, ale i — z sióstr - zakonnic, które w liczbie 150 osób biorą udział we wszystkich zajęciach teoretycznych i praktycznych, ba — defilują nawet w szyku zwartym przed Il Duce.

W ćwiczeniach cielesnych położony jest silny nacisk na wyrobienie sprężystości i elastyczności, przyczem wyniki są zdumiewające. Oto nie mniej — nie więcej, kobiety nawet w wieku balzakowskim uzyskują gibkość.., osiemnastoletnich panien. To też nic dziwnego, że zgłoszenia na kurs przekraczają znacznie ilość posiadanych miejsc, mimo, iż nie jest on obowiązkowy.

Jak widać, zagadnienie wychowania fizycznego kobiet zajmuje dominującą rolę we współczesnych Włoszech. **(w. b.).**

Doskonały środek kosmetyczny za kilka groszy

Prostym i tanim sposobem, stosowanym pod różnemi postaciami w kosmetyce jest jajko.

Jajko w całości rozbite, dokładnie, w zupełności zastępuje mydło dla cer wrażliwych i suchych, technika mycia jest następująca: rozkłócić całe jajko, lekko twarz natrzeć i spłókać letnią wodą albo zimną, nigdy gorącą, gdyż białko ściełoby się zaraz.

Najbardziej znużoną twarz, odświeża i odmładza maska z białka ubitego na pianę, czyniąc skórę elastyczną. Drobne, przygodne wypryski przysychają pod tą białą powłoką. Technika zabiegu jest następująca: Jedno białko ubić na sztywną pianę z pięciu kroplami soku cytrynowego. Nakładamy na twarz na przeciąg pół godziny, tworząc rodzaj maski, dokładnie przylegającej. Czas ten lepiej spędzić leżąc nieruchomo z zamkniętemi oczyma, będzie to korzystny równocześnie odpoczynek dla całego organizmu.

Po pół godzinie spłókać białko wodą gorącą i lekko po wtarciu twarzy napudrować naskórek.

Białko również ma zastosowanie w maskach dla cer tłustych, skłonnych do łojotoku, sposób przyrządzenia maski: łyżkę mąki razowej, łyżeczkę od herbaty sproszkowanego krochmalu ryżowego oraz jedno białko, dokładne wymieszać na jednolitą masę, nałożyć na twarz najmniej na godzinę w wypadkach silniejszego łojotoku na całą noc na gazie. Po ukończonym zabiegu twarz umyć unikając tarcia i lekko zapudrować aptecznym pudrem wolnym od domieszek perfumowych.

Jajko jest nieocenionym środkiem, łagodzącym podrażnienia naskórka a delikatnie natłuszczającym w wypadkach, gdy cera nie znosi żadnych kremów.

Jak należy oddychać przez nos, czy przez usta?

Kwestja oddychania: przez nos czy przez usta? — nastręcza różne rozwiązania zależnie od powietrza, którem się oddycha. Dla człowieka, przebywającego na świeżem powietrzu, nie robi różnicy, czy oddycha przez nos, czy przez usta. Natomiast dla człowieka mieszkającego stale w mieście, kwestja ta nie jest bez znaczenia.

W mieścienależy oddychać tylko przez nos, 22 września rb.
który spełnia rolę filtru, zatrzymującego kurz, pył, różne drobinki zawieszone w powietrzu, a także bakterje.

Sporo jednak ludzi oddycha przez usta, zwłaszcza śpi z otwartemi ustami, co nie wypływa tylko ze złego przyzwyczajenia. Przyczyną oddychania przez usta może być opuchnięcie błon śluzowych w nosie, polipy, przerost migdałów etc. Jeśli tego rodzaju przeszkody istnieją już w wieku młodym, należy je usunąć radykalnie, aby oddychanie odbywało się normalnie. Gdy dziecko oddycha przez nos, jeśli śpi zawsze z otwartemi ustami, należy zawezwać lekarza, aby zbadał jamę ustną i nosową i w razie stwierdzenia jakichś narośli czy przerostu migdałów, zastosował odpowiednie środki.

Kwestja doprowadzania do płuc ogrzanego, przefiltrowanego powietrza, jest dla organizmu nader ważną, a bardzo wiele wypadków chorób płucnych, przeziębień, bronchitów ma swe źródło w oddychaniu przez usta. Defekty oddychania należy więc usunąć nawet i w wieku późniejszym, aby uniknąć rozmaitych chorób.

Zawód żywego manekina jest bardzo ciężki
Modelki paryskich magazynów mód

W Paryżu, wielkie salony mód, które decydują co będzie nosić kobieta wytworna całego cywilizowanego świata, posiadają liczny zastęp nietylko prześlicznie zbudowanych i prześlicznych modelek ale i o głośnych nazwiskach rozwiedzionych międzynarodowych arystokratek, które przyciągają snobistyczną klientelę.

Na żywego manekina nadaje się jedna młoda kobieta na tysiąc. I to przez bardzo krótki przeciąg czasu — przez te kilka lat, w których zdoła się utrzymać w nieskazitelnej formie. Parę zbytecznych kilo wagi i utrata tanecznej posuwistości kroku i już — nie nadaje się.

Typ żywego manekina jest znormalizowany: wysoki wzrost, bardzo długie nogi, szerokie ramiona, smukłe biodra, stan jaknajcieńszy.

Paryskie manekiny rekrutują się rzadko z pośród Paryżanek. Są to najczęściej Angielki, Rosjanki, czasem zdarzy się i modelka o polskiem nazwisku. Jakaś eks-księżna obdarzona znakomitą prezencją, piękna lady, pełna temperamentu principessa włoska, mogą się okazać manekinami na wysokości zadania. One bowiem są kompetentne i suknia, w której wyglądają czarująco jest odrazu rękojmią, że tak oto powino się wyglądać, aby być ubraną według ostatniego „krzyku mody".

Paryżanki posiadają przeważnie zbyt odrębną indywidualność, są zbytnio żywe, aby zadowolić swym stylem wymagania najczęstszych klientek magazynów francuskich, któremi są w znacznej części Amerykanki.

Zawód manekina jest bardzo ciężki. Wymaga on niezwykłego opanowania siebie, wielkiej cierpliwości a przedewszystkiem ascetycznego trybu życia, aby zachować pożądaną smukłość. Surowa djeta, ćwiczenia gimnastyczne, unikanie wszelkich podniet — to jest programem życia manekina, gdyż pomimo wszelkich zmian mody szczupła, nieprawdopodobnie smukła figura jest nadal kanonem będącym natchnieniem dla wszystkich kreacyj toaletowych.

Najsłynniejsze manekiny wielkich magazynów kładą nacisk na swój urok osobisty, umieją go podkreślić, i tym sposobem wyrastają na sezonowe znakomitości, dyktujące modzie szczegóły na marginesie toalet.

Zawód manekina pomimo pracy ciężkiej i olbrzymiego wysiłku nerwów, jest marnie opłacany — jedyną zato perspektywą lepszej przyszłości jest nadzieja, iż piękność pokazująca się publicznie — ma duże szanse bogatego zamążpójścia.

Także karjera filmowa lub sceniczna, staje się dzięki przypadkowi udziałem pięknego manekina. Te nadzieje, często jednakże zwodnicze, są jedynym promieniem szczęścia, rozjaśniającym dni ciężkiej pracy zawodowej.

Dobra gospodyni

POMIDORY I OGÓRKI JAKNAJCZĘŚCIEJ NA NASZYM STOLE.

Jesień przynosi nam dwa wartościowe produkty: pomidory i ogórki, których spożycie w Polsce w ostatnich latach ogromnie się rozpowszechniło. Wartość ich polega na zawartości soli mineralnych i witamin, które posiadają w dużej ilości.

Ogórki obfitują w sole wapniowe i fosforowe i witaminy B i C, pomidory zaś w sole żelaza, mitaminy A, B, a zwłaszcza C. Oba te produkty zawierają kwasy naturalne, które regulują trawienie i przyczyniają się do utrzymania zasadowego odczynu krwi. Zwłaszcza pomidory mają duże znaczenie w odżywianiu jako źródło soli żelaza i witaminy przeciwszkorbutycznej C.

Należy spożywać pomidory jaknajczęściej w stanie surowym, zaś nawet wtedy, gdy podlegają one gotowaniu, czynić to jaknajszybciej, a zwłaszcza nie poddawać pomidorów długotrwałemu duszeniu.

Do wszystkich potraw, zwłaszcza do zup i sosów, można pomidory dodawać w stanie surowym bez obawy, że potrawy te stracą swoisty smak. Dojrzałe pomidory surowe należy opłókać, przepuścić przez maszynkę do mięsa, przetrzeć przez sito. Odpadki wygotować w wywarze, przecier wlać do wazy. Zupę po podprawieniu wymieszać w wazie z pomidorami i nie podgrzewać jej powtórnie. Tak samo postąpić z sosem pomidorowym.

Ogórki spożywamy w stanie surowym lub kiszonym. I jedne i drugie przynoszą nam wiele pożytku. Kiszenie ogórków zachowuje ich wartość mineralną, witaminową, nie niszczy zawartych w nich pożytecznych fermentów i sprawia, że danej jarzyny możemy zjeść więcej niż wtedy, gdybyśmy ją spożywali zupełnie świeżą. Dlatego też dodatek niegotowanych, kiszonych ogórków, soku ogórkowego i kwasu burakowego do potraw powinniśmy stosować jaknajczęściej. Aby jednak ogórki nie utraciły swej wartości, należy także zużytkować do potraw sok, wytworzony w czasie kiszenia. Sok ten posiada wysoką wartość witaminową oraz mineralną i w wielu wypadkach może posłużyć do zakwaszenia potraw, zamiast mniej pożytecznego octu.

Zupę z ogórków można przyrządzić z wielką korzyścią dla organizmu z surowych ogórków kiszonych z sokiem. Należy wtedy ugotować i podprawić wywar z jarzyn i kości, ogórki zaś obrać ze skórki, bardzo cienko pokrajać w paseczki i włożyć do wazy. Podprawioną zupę przestudzić trochę, wlać do ogórków, dodać surowego przecedzonego soku ogórkowego do smaku i dopiero na końcu zupę posolić. Zupy tej nie podgrzewać powtórnie przed podaniem.

Nie! Nigdy!
Nie chcemy więdnąć i niedołężnieć!

Chyba wiadomo każdemu, jak wielką rolę dla zdrowia odgrywa ruch fizyczny. Najpiękniejsza kobieta, o gnuśnych, rozleniwionych ruchach, jest czemś przykrem. Sprężystość, naturalny wdzięk i wiotkość sylwetki — oto dewiza nowoczesnej kobiety.

Niestety, nie wszystkie panie mogą sobie pozwolić na odbywanie dalekich wycieczek, czy choćby codziennych spacerów. Poprostu czas im na to nie pozwala. Cóż więc czynić? Czy zrezygnować? Czy zniedołężnieć i zwiędnąć? Nie! Nigdy!

Trzeba się gimnastykować. Poprostu i zwyczajnie, u siebie w domu, przy otwartem oknie. Dzień pani powinien się zaczynać nie myślą o kłopotach domowych, ani troską o obiad, lecz kilkuminutową gimnastyką. Strój gimnastyczny powinien być jak najmniej skomplikowany i krępujący ruchy. Najlepiej i najswobodniej będzie się Pani czuła w zwykłym trykocie kąpielowym lub bez, o ile na to pozwalają warunki.



Ostatni krzyk mody w Deauville

Przemysł, Handel, Rolnictwo, Rzemiosło, Finanse

Etyka i solidność sfer gospodarczych moralnem bogactwem Narodu

Przemówienie Ministra Przemysłu i Handlu na otwarciu Targów Wschodnich

Wczoraj zamieściliśmy krótkie sprawozdanie z otwarcia Międzynarodowych Targów Wschodnich we Lwowie. Otworzył je Minister Przemysłu i Handlu p. Floyar Rajchman, przyczem wygłosił interesujące przemówienie o znaczeniu tych targów. Przemówienie to podajemy w obszernym skrócie, gdyż oświetla ono stanowisko rządu wobec wielu zagadnień gospodarczych państwa i jednostki.

„Gromadząc się tutaj w prastarym, wiernym Lwowie na uroczystości otwarcia Targów Wschodnich — mówił p. minister — znajdujemy się w węzłowym punkcie historycznego szlaku handlowego, który w ciągu całych stuleci biegł przez ziemie polskie, sprzęgając zachód i wschód, północ i południe trwałemi ogniwami.

Ta historja Lwowa stworzyła jego świetne tradycje, i dziś jeszcze wskazuje, jakie są zadanie Lwowa na przyszłość, bowiem Lwów musi prowadzić i wznawiać swoją wielką pracę i dażyć do powrotu do swej dawnej świetności.

Lecz musimy pamiętać, że dziś w miarę jak opanowywane są siły natury, jak kurczy się przed wysiłkiem ludzkości przestrzeń — w każdem powodzeniu, w każdej świetności — coraz więcej znaczy człowiek. Dziś dobrodziejstw położenia geograficznego nie można już poprostu „mieć" — trzeba je zarazem bezustannie „tworzyć".

I tak rozumiem przedewszystkiem zadania Targów Wschodnich. Spotykają się one z trudnościami obecnej chwili, z ciężką sytuacją, z którą walczymy wszyscy i przez to stanowią przegląd zbiorowego naszego wysiłku i wspólnej woli. Bowiem ku temu samemu celowi są skierowane różne i odmienne prace: Rząd Rzeczypospolitej i szarego człowieka, ministra — i rzemieślnika, rolnika, ambasadora — i kupca, wojskowego — i spółdzielcy, we wspólnej wierze, że przyszłość musi przynieść postęp dobrobytu i rozwój życia.

ZADANIA RZĄDU

Zadania Rządu w tej dziedzinie to przedewszystkiem **stworzenie warunków, w których mogłaby się rozwijać swobodnie i pomyślnie działalność jednostki.** Z pewną dumą powiedzieć mogę, że wbrew aktualnym trudnościom w dziedzinie międzynarodowych obrotów gospodarczych, Polska czyni stałe i wielostronne wysiłki w kierunku utrzymania i zabezpieczenia procesu wymiany międzynarodowej i rozwoju handlu. Szczególnie obecnie, gdy wymiana na wielu odcinkach świata napotyka na dotkliwe ograniczenia i utrudnienia w postaci więzów reglamentacyjnych, blokad importowych, ograniczeń dewizowych itd. — Polska podejmuje konsekwentne zabiegi dla ułatwienia stosunków i budowania pomostu na przyszłość.

Znana jest Panom konsekwentna linja polityki ekonomicznej Rządu, która **osiągnęła pomyślne i trwałe wysiłki w dziedzine stałości waluty, swobodnego obrotu dewiz oraz zdąża do utrzymania systemu wszechstronnych układów handlowych.** Wspomnę jeszcze o stałych wysiłkach ku stworzeniu szerokich udogodnień tranzytowych, o wyjściu na morze, o rozbudowie portów, oraz o rozbudowie własnych linij nietylko na Bałtyku, ale także ku dawnemu ośrodkowi handlu Lwowa — ku Bliskiemu Wschodowi. Ponad tem wszystkiem dominuje niewątpliwa i zdecydowana wola utrwalenia pokojowych i przyjaznych stosunków z sąsiadami.

Oto główne zarysy pracy Rządu, pracy tworzącej ramy, które społeczeństwo wypełnić musi własnym wysiłkiem i trudem.

ROLA SPOŁECZEŃSTWA

Trzy wieki temu, w tym samym Lwowie stemplowano towary dla przeciwdziałania ich fałszowaniu — ba, pod pręgierz nawet stawiano, albo zanurzeniem w wodzie karano niesolidnych wytwórców i kupców.

Solidność, dokładność, wysoka jakość — otego potrzebujemy dziś, jak i wtedy — najwięcej! Staranność dotrzymania terminów i szczegółów każdej umowy, to są cechy o które rozwój, rozpowszechnienie, podniesienie woła cały nasz handel międzynarodowy. Mamy już dziś wielką, cenną zaletę w wymianie światowej — **jesteśmy tani.** Ale jeżeli pragniemy uważać handlową rolę Polski na świecie za coś, **co należy dopiero osiągnąć, a co bynajmniej osiągnięte nie jest** — to dopiero wówczas, **gdy do taniości dodamy wysoką jakość nietylko towaru, lecz i kupca, będziemy mogli** poważnie ruszyć naprzód.

Solidność, jest to zagadnienie nietylko gospodarcze, jest to zagadnienie przedewszystkiem etyczne. A jednak — jak w szeregu innych spraw — jak w zmaganiach zbrojnych, jak w twórczości umysłowej — tak i tutaj w gospodarstwie sprawa „morale" stanowi w olbrzymiej mierze o wygranej lub o klęsce.

Z najgłębszego przekonania stwierdzam, że zdaniem mojem przeciętny polski rzemieślnik, kupiec, przemysłowiec i rolnik chce być solidny. Leży to w jego charakterze, zgodne jest z jego sumieniem. I pomimo wstrząsów doby kryzysu istnieje w społeczeństwie silny pęd ku wzmacnianiu rygorów etyki i solidności gospodarczej. W walce z kryzysem i w zabiegach o przyszłość gospodarczą nasz przemysłowiec i kupiec musi wykazać poszanowanie zasady, że kapitał solidności i etyki, to wielkie moralne bogactwo narodu, nie może być trwoniony, nawet pod pretekstem nacisku kataklizmu ekonomicznego. Stwierdzić muszę, że istotnie żaden wzgląd, żadna pozycja lub przywilej nie mogą uprawniać nikogo do grzebania tych podstawowych moralnych zasad pracy ekonomicznej, których lekceważenie musi mścić się zarówno w stosunku do jednostek, jak i do całych środowisk.

Walka rządu z kłusownictwem gospodarczem

Dlatego do zadań Rządu, które uprzednio wymieniłem, — dochodzi jeszcze, w chwili obecnej niezmiernie ważne, to mianowicie, aby **złamać wszelkie ośrodki spekulacji, kłusownictwa i niesolidności, aby drogą najsurowszych sankcyj wyplenić z naszego życia zły przykład, demoralizujące i rozkładowe metody kapitału kłusowniczego, jak i wszelkiego działania kłusowniczego,** które tyle szkód wyrządza i jest piętnem z okresu anarchji powojennej.

Wiele już lat dzieli nas od okresu anarchji i dezorganizacji powojennej. Przemija już także fala nowej dezorganizacji, jaką przyniósł wstrząs kryzysu. Te okresy zaburzeń, które zniszczyły tak wiele dorobku i czasu, zmuszają nas do zdwajania wysiłków w kierunku normowania narosłych komplikacyj gospodarczych, społecznych i politycznych. Weszliśmy w okres, gdy jest już czas i warunki do wyrównywania okopów i lejów wojennych oraz powojennych w życiu gospodarczem, i do pracy już nie dla celu doraźnych sukcesów, lecz dla perspektyw dalekich i trwałych. Ta świadomość winna przepajać wszelki nasz trud obecny i przyświeca także roli Targów Wschodnich".

Twórczy wysiłek zatriumfuje nad negacją

W dalszym ciągu przemówienia P. Minister podkreślił znaczenie Targów Wschodnich dla całego kraju. „Stwarzają one objektywnie doskonałą platformę zbiorowego wysiłku gospodarczego, który powinien pociągnąć wszystkie zdrowe siły ekonomiczne kraju i dać warunki do zbliżenia się w tej pracy wszystkich odłamów społeczeństwa. Uchylanie się pewnych ugrupowań od prac tak naturalnych, tak wspólnych dla wszystkich — jak praca gospodarcza — jest smutnym dowodem, że psychoza, przechodząca miarę aż do zbrodni, nie została jeszcze przełamana i że dzieje się to ze szkodą przedewszystkiem dla tych kół społeczeństwa ukraińskiego, które smutne, lecz nieuniknione skutki tej psychozy z rozpaczą potępiają. Wierzę, że twórczy wysiłek musi zawsze zatriumfować nad wszelkiemi postaciami negacji. Wyrażam też nadzieję, że na polu pozytywnej pracy ekonomicznej dojdzie nieuchronnie do zbliżenia społeczeństwa polskiego i ukraińskiego, jak to dyktuje zarówno dobrze zrozumiany interes gospodarczy różnych warstw, jak i stojący ponad wszystkiem obowiązek lojalnego stosunku i współpracy dla Państwa".

W ostatnich słowach przemówienia podziękował Pan Minister Panu Wojewodzie Belinie Prażmowskiemu i Zarządowi Miasta Lwowa.

Rolnictwo pomorskie w sierpniu 1934 r.

Sprawozdanie Pomorskiej Izby Rolniczej

Pierwszą połowę miesiąca cechowała pogoda zmienna — częste deszcze lokalne połączone z burzami — miejscami grady, które jednak nie wyrządziły poważniejszych szkód.

W drugiej połowie pogoda bardziej ustalona, przeważnie chłodno, opadów niewiele, tak iż pod koniec miesiąca dawał się na glebach cięższych odczuwać brak wilgoci przy uprawach roli pod oziminy.

Żniwa.

Żniwa, wstrzymane skutkiem deszczów w ostatniej dekadzie poprzedniego miesiąca, kontynuowano w sierpniu w niekorzystnych warunkach pogody, które spowodowały opóźnienie i przeciągnięcie się żniw w niektórych okolicach do pierwszych dni ostatniej dekady okresu sprawozdawczego.

Na glebach lżejszych żniwa ukończono wcześniej (w pierwszej połowie sierpnia).

Zbiór pszenicy i mieszanek, a częściowo też innych zbóż, których stan był naogół dobry, był utrudniony z powodu wylegnięcia, które nastąpiło z końcem poprzedniego miesiąca (w okresie dłuższych deszczów i burz).

Naogół jednak zebrano zboża w stanie dość dobrym z wyjątkiem pszenicy, która od deszczów ucierpiała najwięcej i częściowo porosła.

Plony tegoroczne.

Plony żyta w przecięciu dla całego woj. Pomorskich podług tymczasowych obliczeń dokonanych omłotów jest niższy o zaledwie 5—8 proc. niż w roku ubiegłym.

Ziarno jest dobre, gdyż żyto zebrano w lipcu przeważnie przy dobrej pogodzie przed nastaniem okresu deszczów; słomy będzie znacznie mniej niż w roku ubiegłym, z tego powodu, że żyta były rzadkie i dość niskie. Pszenica również plonuje dobrze. Według tymczasowych obliczeń omłotów plony również przeciętnie dla całego województwa są tylko nieznacznie niższe niż w roku ubiegłym. Jęczmień i owies utrzymuje się podług tych obliczeń na poziomie zeszłorocznym. Natomiast w strączkowych z powodu szkód wyrządzonych przez mszycę na całym terenie Pomorza plony będą bardzo niskie. Cyfrowych danych jednakże jeszcze podać nie można.

Rzepak ucierpiał od szkodników i plonuje licho. Mak natomiast plonuje dobrze.

Okopowe i sianokosy.

Częste deszcze i korzystne warunki temperatury wpłynęły dodatnio na wegetację okopowych. To też stan ich jest naogół dobry i zbiory zapowiadają się dobrze.

Drugi pokos siana był lepszy niż pierwszy. Zbiór siana odbywał się przy zmiennej pogodzie, jednak naogół zebrano siano jeszcze w stanie dość dobrym. Sianokosy jeszcze niezupełnie ukończono. Zaznaczyć należy, że żniwa, które z powodu wczesnej i niebywale upalnej wiosny, zapowiadały się bardzo wcześnie, rozpoczęto zaledwie na kilka (10 dni) rychlej niż normalnie, a zakończenie żniw przypadło na czas normalny.

Siew ozimin.

Uprawa roli pod siew ozimin jest w pełnym toku odbywa się w warunkach naogół dość dobrych z wyjątkiem niektórych okolic o ciężkiej glebie, gdzie brak dostatecznej ilości wilgoci utrudnia uprawę.

Siew rzepaku ozimego przeważnie uskuteczniono w ostatniej dekadzie sierpnia. Areał uprawy rzepaku będzie większy niż w roku ubiegłym, co jest wynikiem przeprowadzonej przez Izbę Rolniczą propagandy w tym kierunku, by pokryć zapotrzebowanie wyłącznie produkcją krajową.

Siew jęczmienia ozimego jest w toku. W ogólności jęczmienia ozimego sieje się na Pomorzu stosunkowo bardzo mało, mimo, że różne względy przemawiają za rozszerzeniem jego uprawy.

Giełdy

GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA W BYDGOSZCZY

z dnia 3 września 1934 r.

Żyto 60 ton 17,75—17,50—17,75; pszenica 18,75—19,50; jęczmień browarowy 22—22,50; przem. 19—19,50; owies 16—16,75; mąka żytnia: gat. IA0—55% wł. w. 24,75—25,75; gat. IB 0—65% wł. w. 23,75—24,75; gat. II 55—70% wł. w. 19—20; razowa 0—95% wł. w. 20—20,50; poślednia pon. 70% wł. w. 15,75—16,75; mąka pszenna gat. IA 0—20% wł. w. 34—36; gat. IB 0—45% wł. w. 30,50—31,50; gat. IC 0—55% wł. w. 29,50—30,50; gat. ID 0—60% wł. w. 28,50—29,50; gat. IE 0—65% wł. w. 27,50—28,50; gat. IIA 20—55% wł. w. 25,50—27; gat. IIB 20—65% wł. w. 25—26,50; gat. IID 45—65% wł. w. 24,50 do 25; gt. IIF 55—65% wł. w. 20—20,50; gat. IIIA 65—70% wł. w. 18—19; gat. IIIB 70—75% wł. w. 15,50—16; razowa 0—95% wł. w. 21—22; otręby: żytnie wymiał stand. 12—12,75; pszenne miałkie stand. 12—12,50; pszenne średnie stand. 12—12,50; pszenne grube 12,25—12,75; jęczmienne 14,25—15; rzepak zimowy bez worka 41 do 42; rzepik zimowy bez worka 39—40; mak: niebieski 46—49; gorczyca 47—50; siemię lniane 42,50—45; groch: Wiktorja 42—46; Folgera 33 do 36; ziemniaki jadalne 4,25—4,75; makuch: lniany 20,50—21,50; rzepakowy 15,50—16,50; słonecznikowy 20,50—21,50; kokosowy 17—18; słoma żytnia luzem 3,50—4; siano nadnoteckie luzem 8,50—9; śrut soja 21,75—22,25.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 3 września 1934 r.

Otręby pszenne średnie 11,75—12; otręby pszenne grube 12,25—12,50.

Ogólne usposobienie: spokojne.

GDAŃSKI RYNEK ZBOŻOWY

Gdańsk, 3. 9. Na gdańskim rynku zbożowym utrzymuje się w dalszym ciągu tendencja spokojna. Jęczmień trudny do ulokowania, przyczem zainteresowanie małe. Płacono za eksportowy 114—115 funtów wagi hol. 20,50 zł (gd. 11,85), 112 funtów wagi 20,00 zł (11,60 gd.). Żyto bez zmiany. Gorczyca wykazuje większe zainteresowanie. Mak znajduje chętnych nabywców po cenach nieco niższych od urzędowych.

Ostatnie notowania urzędowe gdańskiej giełdy zbożowej: żyto konsumpcyjne 120 funtów wagi hol. 10,90—11; żyto eksportowe 120 funtów wagi 10,90; jęczmień przedni według prób 13,60—14,20; jęczmień średni 12,50—13,40; jęczmień eksportowy 114—115 funtów wagi hol. eksp. 12,25, 110, 111 funtów wagi 11,70, 105, 106 funtów wagi hol. 10,90; owies eksportowy 9,25 do 9,85; konsumpcyjny 9,75—10,40; groch Victoria 24,50—29; otręby żytnie 7,60; otręby pszenne 8,00; gorczyca 27—31,25; mak niebieski 28 do 31,75.

Ceny rozumieją się w guldenach gd. za 100 kg.

GIEŁDA WARSZAWSKA

PAPIERY WARTOŚCIOWE

z dnia 3 września 1934 r.

3% poż. budowlana 45—45½; 5% poż. konwersyjna 65¼—65; 5% poż. kolejowa 59½; 6% poż. dolarowa 71; 4% poż. premj. dol. 53—52½; 7% poż. stabiliz. 71½—72,38; 4½% l. z. ziemskie 52¾—53,13, drobne 52,50—52,75; 5% l. z. m. Warszawy 74—74½, z 1933 r. 62—62¼.

Tendencja: dla pożyczek i dla listów: mocniejsza.

AKCJE

Bank Polski 87½—88½; Warsz. T. Fabr. Cukru 22¾; Lilpop 10,10—10,20; Starachowice 11,70.

Tendencja: mocniejsza.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

z dnia 3 września 1934 r.

Belgja 124.15, 124.46, 123.84; Berlin 207,50, 208,50, 206,50; Gdańsk 173,17, 173.60, 172.74, Holandja 357.95, 358.85, 357.05; Londyn 26,00, 26.13, 25.87; Nowy Jork telegr. 5.20¾, 5,25¾, 5.17¾; Paryż 34.87, 34.96, 34.78; Praga 21.96, 22.01, 21.91; Sztokholm 134,20, 134.90, 133.50; Szwajcarja 172.63, 173.06, 172.20; Włochy 45.30, 45.42, 45.18.

Tendencja: przeważnie słabsza.

Szkodniki.

Na koniczynach ścierniskowych i łubinach wystąpił w silnym stopniu mącznіak, który może spowodować znaczniejsze szkody. Na kapustach pojawił się bielinek kapustniak w silnym stopniu — na szczęście szkodnik ten ginie już na skutek zaatakowania go przez pasorzyty ze świata zwierzęcego i roślinnego.

Na burakach wystąpił chwościk (cerospora beticola) jednak lokalnie i nie w wielkiem nasileniu.

Owoce (jabłonie i gruszki) zostały w silnym stopniu zaatakowane przez zgniliznę (monilia fructigena).

Na rynku mięsnym i nabiałowym.

Podobnie korzystniej układały się ceny na rynkach bydła rzeźnego. Zanotowano tu zwyżkę dochodzącą do 10 proc. na wszystkie bez wyjątku gatunki bydła rogatego oraz owce i trzodę chlewną.

Natomiast żadnych zmian poziomu nie wykazywały ceny za nabiał na lokalnych rynkach.

Żegluga i porty

Na światowym rynku frachtów morskich
Sytuacja w tygodniu ubiegłym

Ceny zboża na rynkach światowych w ubiegłym tygodniu kształtowały się tak różnorodnie, że zawarto szereg najrozmaitszych transakcyj, zasługujących na specjalną uwagę. Kanada zaczęła np. wysyłać swe zboże przez Nowy Jork do Afryki Południowej, która dotychczas zaopatrywana była stale w zboże przez Australję. Jęczmień europejski idzie obecnie do Kanady i do Stanów Zjednoczonych, gdyż kalkuluje się tam taniej od jęczmienia krajowego. Przed laty Anglja sprowadzała dużo pszenicy z Indyj, później jednak import ten zanikł zupełnie. W tym roku znowu zaczęły iść ładunki pszenicy z Indyj do Wielkiej Brytanji.

Na rynku frachtów morskich panował w tygodniu ubiegłym — podobnie jak w ciągu całego miesiąca sierpnia — ruch ożywiony. Dopiero pod koniec tygodnia dała się zauważyć pewna rezerwa ze strony załadowców.

Stawki frachtowe kształtowały się naogół dobrze, z tendencją do stałości.

LA PLATA.

Na rynku południowo - amerykańskim tendencja stałości stawek frachtowych wystąpiła najwyraźniej. Zawarto tam szereg transakcyj na przewozy do końca bież. roku, a nawet na styczeń, przyczem armatorzy trzymali się naogół z rezerwą w oczekiwaniu na dalszą ewentualną zwyżkę stawek frachtowych. Ponieważ w chwili obecnej niewiele statków płynie do La Plata i popyt na tonaż utrzyma się zapewne w rozmiarach obecnych nadal, przeto należy oczekiwać, że we wrześniu i w październiku r. b. tendencja będzie na tym rynku nadal mocna. W listopadzie r. b może już jednak wystąpić zmniejszenie się ilości ładunków z La Platy.

Wiele niedogodności sprawia zarówno załadowcom, jak i armatorom, niski stan wody na rzece Parana. Mimo, że statki ładowane są z wielką ostrożnością i przezornością, niemal codziennie zdarzają się wypadki osiadania statków na mieliznach, i przeważnie trzeba dopiero pomocy holowników, aby mogły one zejść z mielizny i udać się w dalszą drogę. Wskutek tych przeszkód nawigacyjnych wszystkie statki, zabierające ładunki z rzeki Parana, muszą ładunki te uzupełniać w Buenos Aires. Ponieważ zboże tam jest znacznie droższe, przeto załadowcy mają z tem dużo kłopotów. Usiłują oni przerzucić część ciężaru ponoszonych stąd strat na armatorów, proponując im niższe stawki za dodatkowy ładunek, zabierany z Buenos Aires, na co znowu nie godzą się armatorzy, ponieważ takie kompletowanie ładunku przysparza i im wiele trudności.

Pomiędzy San Lorenzo i Rosario dopuszczalne zanurzenie statków spadło do 19 stóp i 8 cali. Na wrzesień spodziewany jest dalszy spadek poziomu wód na Paranie i dopiero październik przyniesie pod tym względem odmianę.

Stawki frachtowe dla terminów załadunku na początku przyszłego roku prawie bez wyjątku wzrosły o 6 pensów do wysokości 17 szylingów, podczas gdy stawki przy terminach wcześniejszych raczej nieco osłabły. Popyt na tonaż w ciągu 6 najbliższych miesięcy będzie zapewne — jak się na to zanosi — duży.

Zawarto wiele umów na przewóz zboża argentyńskiego. W ostatnim tygodniu zakontraktowano okrągło 25 statków. Za przewóz od San Lorenzo przy załadunku we wrześniu — płacono od 17 szylingów 6 pensów do 18 sz. 6 p., przy załadowaniu w październiku do końca listopada — 17 i 18 sz., podczas gdy na styczeń — luty przeciętna stawka wynosiła 17 sz. Od Santa Fé do Antwerpji i do szeregu portów angielskich płacono na wrzesień 18 sz. 6 p., na październik 18 sz. Również od San Lorenzo do Antwerpji i do portów angielskich płacono na pierwszą połowę września nieco wyższe stawki. W Rosario na październik — listopad do portów angielskich płacono po 17 sz. 3 p. Fracht z Babia Blanca do Antwerpji — Rotterdamu na wrzesień wynosił 14 sz. 3 p.

STANY ZJEDNOCZONE I KANADA.

Przy przewozie zboża z Montrealu wystąpiły podobne trudności, jak na Paranie. Również i tutaj panuje niski stan wody i często statki opuszczają port w Montrealu z ładunkiem niekompletnym i muszą go dopiero uzupełniać w Quebecu. W drugiej połowie sierpnia wysokość wody w kanale koło Montrealu spadła do 28 stóp 4 cali, podczas gdy normalnie wynosi ona 30 stóp.

Kontraktowanie statków w Montrealu w tygodniu sprawozdawczym było dość ograniczone, ale spodziewane jest niebawem ożywienie interesów. Stawki frachtowe zarówno do portów angielskich, jak i do Antwerpji — Rotterdamu wynosiły od 1 sz. 9 p. do 1 sz. 10 i pół p. za q, zależnie od terminu i portu przeznaczenia.

W portach amerykańskich na wybrzeżu Oceanu Spokojnego w interesach zbożowych panował naogół nastrój spokojny, co jednak należy przypisać w dużym stopniu niedostatecznej ilości wolnego tonażu. Za przewóz węgla z Hampton do Montevideo płacono na wrzesień do 11 sz. Do Pernambuco i Rio de Janeiro z opcją na Santos proponowano znacznie niższe stawki, na które jednak armatorzy się nie godzili.

Stawki frachtowe na przewóz cukru z Kuby przy średniem zapotrzebowaniu na tonaż kształtowały się, w zależności od terminu i wielkości statku, pomiędzy 13 sz. 6 p. a 14 sz. 6 p. Z San Domingo płacono za przewóz cukru do portów Wielkiej Brytanji 12 sz. 3 p.

W Nowym Jorku było duże zapotrzebowanie tonażu pod przewóz złomu żelaznego, przyczem płacono do Gdyni po 2,65 dol.

DALEKI WSCHÓD.

W żegludze na Daleki Wschód stawki frachtowe przeważnie zwyżkowały, ponieważ daje się odczuwać w tych kierunkach brak tonażu. Za ryż z Saigonu do portów Morza Śródziemnego osiągnięta została z powrotem stawka 29 sz. W Indjach Brytyjskich po raz pierwszy od wielu lat poszukiwano statków pod przewóz pszenicy do Anglji. Również oferowane były ładunki siemienia lnianego i orzechów ziemnych. Za przewóz pszenicy z Bombaju — Karachi do portów brytyjskich płacono 25 sz. z Bombaju 23 sz. 6 p., za przewóz orzechów ziemnych z Madrasu do portów Morza Śródziemnego proponowano 27 sz. 6 p.

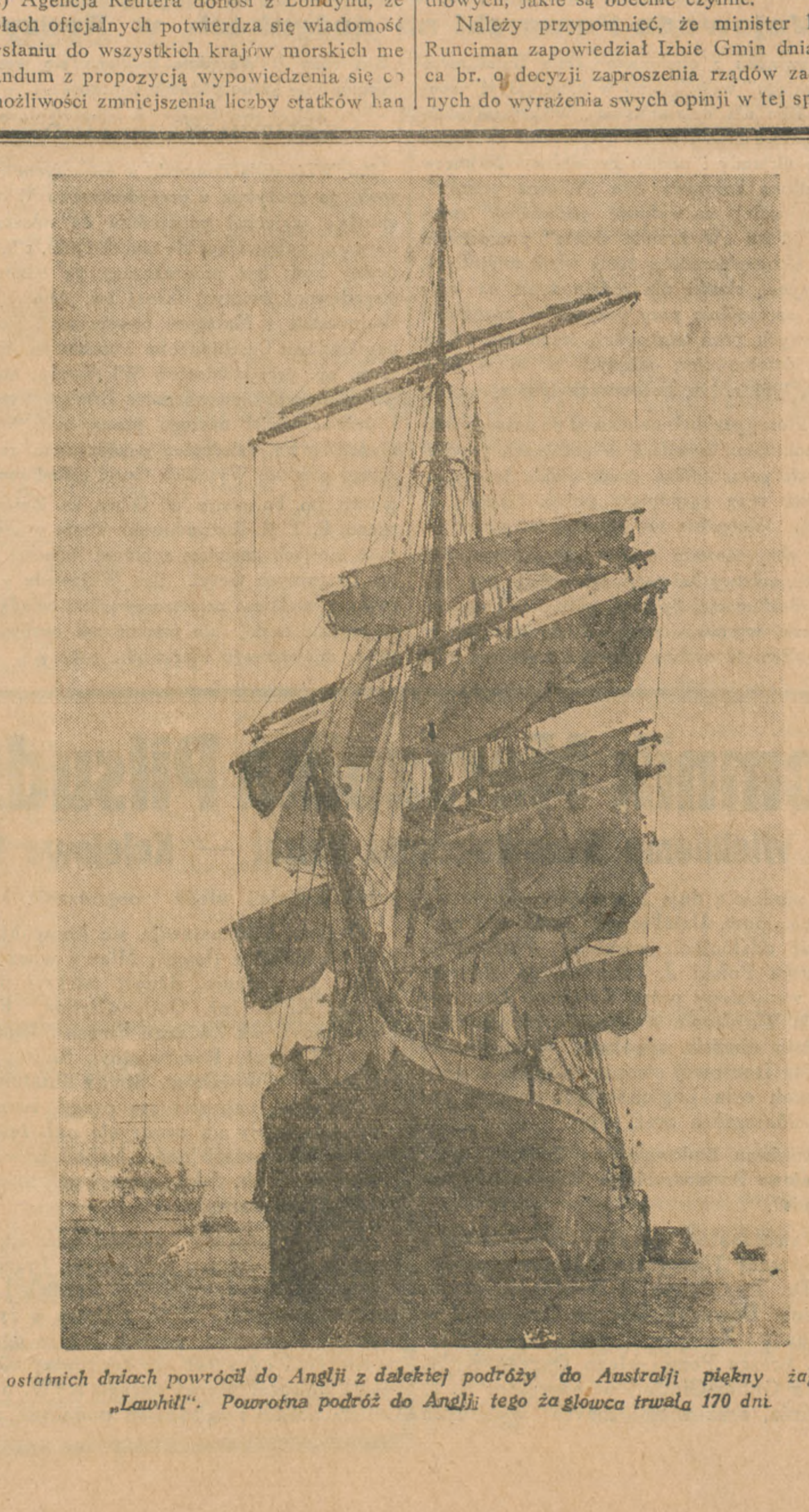
Na wrzesień poszukiwany jest tonaż pod przewóz cukru z wyspy Mauritius do Anglji ale narazie proponowane stawki nie dochodzą do 20 sh. Kukurydza z Durbanu do Anglji po 1 sz. 6 p. Stawki przewozowe za soję z Dalnego do Rotterdamu — Hamburga, ładunki natychmiastowe lub w najbliższych terminach wynosiły 27 sz. do 27 sz. 6 p., z Władywostoku 29 sz.

Zboże australijskie kontraktowano rozmaicie. Z Australji Zachodniej do portów Morza Śródziemnego lub do Anglji na październik płacono 27 sz. 6 p., z dodatkiem 5 sz. przy częściowym ładunku strączkowych. W portach południowo - australijskich płacono 28 sz. 6 p., podczas gdy w Sydney za zboże luzem płacono 27 sz. 6 p.

Ograniczenie ilości statków handlowych
Propozycja angielska

(ż) Agencja Reutera donosi z Londynu, że w kołach oficjalnych potwierdza się wiadomość o wysłaniu do wszystkich krajów morskich memorandum z propozycją wypowiedzenia się co do możliwości zmniejszenia liczby statków handlowych, jakie są obecnie czynne.

Należy przypomnieć, że minister Handlu Runciman zapowiedział Izbie Gmin dnia 3 lipca br. o decyzji zaproszenia rządów zagranicznych do wyrażenia swych opinji w tej sprawie.



W ostatnich dniach powrócił do Anglji z dalekiej podróży do Australji piękny żaglowiec „Lawhill". Powrotna podróż do Anglji tego żaglowca trwała 170 dni.

Zebranie Tymczasowej Rady Portu Gdyńskiego

(ż) Dnia 7 września rb. odbędzie się w gmachu Urzędu Morskiego zebranie Tymczasowej Rady Portu pod przewodnictwem dyrektora Urzędu Morskiego inż. St. Łęgowskiego, na którem rozpatrywane będą sprawy budowy i powiększenia terenu wolnej strefy, budowy nowych magazynów oraz opłat portowych.

—o—

Najbliższy wyjazd emigrantów do Stanów Zjednoczonych

(ż) Najbliższy transport emigrantów odpłynie z Gdyni na okręcie „Kościuszko" w dniu 22 września r. b.

Węgiel angielski dociera do Gdańska

(ż) W drugiej dekadzie bm. przywieziono do Gdańska dla firm gdańskich węgiel angielski w większych ilościach. Do portu gdańskiego statek niemiecki „Warnow" przywiózł ładunek 1306 ton węgla angielskiego, statek duński „Gautatyr" — 1693 ton, statek niemiecki „Charlotte Schröder" — 1249 ton. Dalsze transporty węgla angielskiego mają w tych dniach nadejść.

Eksport morski węgla

(ż) Chociaż w sierpniu nadal trwają trudności na rynku frachtowym wskutek braku statków, zwłaszcza do portów Morza Śródziemnego, eksport w sierpniu w stosunku do poprzedniego miesiąca znacznie się poprawił. Dotyczy to zarówno wysyłek do krajów północnych, jak i do krajów południowych. Wprowadzenie kontyngentów importowych w Holandji nie odbiło się jeszcze na naszych wysyłkach w sierpniu. W szczególności korzystnie kształtował się eksport do Szwecji, Norwegji, a zwłaszcza do Włoch. W zakresie cen niema żadnych istotnych zmian.

Z życia portów polskich
GDYNIA

— (ż) **Statki oczekiwane: Dziś:** ss. Rhea z Amsterdamu z drobnicą (Reinhold), ss. Cieszyn z Antwerpji z Rotterdamu z drobnicą (Żegl. Polska) ss. Egeria z Rotterdamu i Bremy z drobnicą (Prowe), ss. Siren po sól (PAM), ss. Poznań po węgiel (PAM), ss. Edmund H. Stinnes po węgiel (Speed), ss. Ella po węgiel (PAM), ss. Lida po węgiel (Bergenske wzgl. Behnke & Sieg, ss. Stureborg po węgiel (Behnke & Sieg), ss. Llanarth po węgiel (Behnke & Sieg), ss. Trio po węgiel (Rummel & Burton), ss. Possehl po węgiel (PAM), ż. m. Elin z kamieniem granit. (Bergenske).

Jutro 5 września: ss. Lwów, z Hull via Gdańsk (Polbrit), ss. Baltonia z Londynu via Gdańsk (P. Z. Korp. Bałt.), ss. Conder z Antwerpji i Roterdamu z drobnicą (Prowa), ss. Iwan z Goeteborga z drobnicą (Bergenske), ss. Scanmail z Nowego Yorku z pocztą i towarami (Am. Sc. Line), ss. J. C. Jacobsen z Kopenhagi z drobnicą (Reinhold), ss. Landsee po siarczan amonu (PAM), ss. Felix Heumann po węgiel (PAM), ss. Ligur po węgiel (PAM, wzgl. Atlantic), ss. Rolf po węgiel (Bergenske), ż. m. Gamma po węgiel (Wolff), ż. m. Lilly z kamieniem granit. (Bergenske).

6 września: ss. Aspasia po węgiel (PAM), ss. Lily po węgiel (PAM), ss. Norma po węgiel (Rummel & Burton).

7 września: ss. Fernebo linji lewantyńskiej (Pol. - Levante), ss. Herakles po ładunek do Rio, Santos, Buenos Aires (Bergenske), ss. Dante po węgiel (Lenczat).

Dalsze awiza: ss. Hilma Bismark w najbl. czasie ze złomem (PAM), ss. Fande w najbl. czasie ze złomem (PAM), ss. Nedjan lub Snoefrid ok. 15. 9. po węgiel (PAM), ss. Bernhard Blumenfeld ok. 13. 9. po węgiel (PAM).

GDAŃSK

— (z) **Statki oczekiwane.** W porcie gdańskim oczekiwane są następujące statki: szw. ss. Lapona — z Antwerpji Pam, norw. ss. Lysaker II. Arthus, szw. ss Verna Arthus, niem. ss. Wiborg, — Lenczat, grecki ss. Chloe - Batra, niem. ss. Egeria — Wolff.

— (ż) **Statki na wejściu.** W dniu wczorajszym weszły do portu gdańskiego niem. ss. Pitea — Lenczat, norw. ss. Fagerstrand Polko, duński ss. Lileborg Sodtman.

— (ż) **Statki na wyjściu.** W dniu wczorajszym wyszłyl z portu gdańskiego następujące statki: szw. ss. Gundrun — do Trellebry z węglem Atlantic, szw. ss. Salmarsund do Stocko z węglem Pam, szw. ss. Varild do Islandji z ładunkiem mąki i węgla. — Pam, szw. ss. Hilda do Istadt z węglem — Pam, duński ss. Elinberg do Kopenhagi z drzewem — Pam. fin. ss. Capella do Helsingfors - via Tallin z drobnicą — Pam. polski ss. Chorzów do Rotterdamu z drobnicą — Pam, norw. ss. Injssen do Rotterdamu z drobnicą — Pam, szw. żagl. Violett do Frederikshaven z ładunkiem owsa — Gaswindt, niem. żagl. Wilfrid z ładunkiem zboża do Svendborg — Bergenske.

— (ż) **Obrót portu gdańskiego.** W dniu 1 i 2 bm. eksportowano przez port gdański: 10865 t. węgla, 3 860 t. zboża, 1 920 t. drzewa, 180 t. żelaza, 193 t. nafty, 946 t. drobnicy. Importowano: 507 t. rudy, 287 t. drobnicy.

P. Wojewoda Pomorski na uroczystościach

„Dnia Działkowca Pomorskiego" w Grudziądzu

Grudziądz obchodził uroczyście „Dzień Działkowca Pomorskiego" jak również i swój lokalny obchód poświęcenia Miejskiego Osiedla dla bezrobotnych. W przeddzień tych uroczystości obradował zjazd przedstawicieli miast pomorskich.

Pan Wojewoda Pomorski pod którego protektoratem honorowym odbył się „Dzień Działkowca Pomorskiego" przybył do Grudziądza w sobotę. Na dworcu powitali p. Wojewodę prezydent miasta Józef Włodek i starosta H. Niepokulczycki. Samochodami udano się do sali Rady Miejskiej, gdzie oczekiwali delegaci, przeważnie burmistrzowie wszystkich miast pomorskich. Prezes Koła Miast Pomorskich, prezydent miasta J. Włodek w serdecznych słowach powitał Pana Wojewodę jako przedstawiciela Rządu Polskiego, podkreślając z wdzięcznością, że p. Wojewoda Pomorski raczył zaszczycić obrady Koła Miast Pomorskich. Wiceprezydent miasta Grudziądza p. Stanisław Michałowski wygłosił referat na temat nowych przepisów o pożarnictwie. Wspólnem zdjęciem fotograficznem zakończono pierwszą część obrad, poczem prezydent miasta i Starosta grodzki odprowadzili Pana Wojewodę na objazd miasta, a następnie do prywatnego mieszkania pp. prezydentostwa Włodków.

Pod przewodnictwem wiceprezesa K. M. P., burmistrza m. Chojnic p. Hanuli, toczyły się dalsze obrady. Przedstawiciel Związku Miast Polskich p. Rudziński z Warszawy zreferował sprawę odpowiedzialności dyscyplinarnej członków Zarządów Miast i pracowników związków samorządowych, jak również na zapytania pp. burmistrzów udzielił wyjaśnień z dziedziny interpretacji spraw spornych względnie niejasnych wynikających z nowej Ustawy Samorządowej. Dyrektor wodociągów m. Torunia, inż. Wojnarowicz, wygłosił ciekawy referat o „Usprawnieniu przedsiębiorstw miejskich". Żywe obrady toczyły się aż do godz. 20.30, poczem udali się uczestnicy zjazdu do prywatnych apartamentów p. prezydenta miasta J. Włodka. Na wspólnej pogawędce przy herbacie spędził p. Wojewoda kilka godzin w towarzystwie uczestników Zjazdu.

Następnego dnia przy pięknej pogodzie zaroiło się rozległe boisko miejskie od delegatów Tow. Ogródków Działkowych z całego Pomorza. O godz. 10-tej w mieszkaniu pp. prez. Włodków składali życzenia imieninowe p. Wojewodzie przedstawiciele miast pomorskich, poczem p. Wojewoda udał się do kościoła parafjalnego św. Mikołaja na uroczyste nabożeństwo. P. Wojewodę przed kościołem przywitał ks. Prałat Partyka. Nabożeństwo odprawił ks. proboszcz z emigracji Majewski, okolicznościowe kazanie wygłosił ks. Jutrzenka - Trzebiatowski.

Imponująca defilada

Po sumie ustawił się na ul. Józefa Wybickiego pochód działkowców. Pan Wojewoda w otoczeniu przedstawicieli władz zajął miejsce na trybunie, I ruszył pochód do defilady, — pochód, jakiego jeszcze Grudziądz dotąd nie widział Na czele pochodu kroczyli Wydział Wykonawczy „Dnia Działkowca Pomorskiego" w osobach pp. prezesa Stefana Wodwuda, wiceprezesa, em. rektora Jana Tkaczyka senjora i chorążego Meggera jako sekretarza. Złożyli oni p. Wojewodzie raport a tymczasem przesuwał się dalej pochód. W pochodzie wzięło udział 20 ozdobionych wozów i przeszło 1,500 osób. Na jednej z platform wznosił się domek działkowy z ogrodzeniem, kwieciem i drzewkami. Nad tem widniał napis „Pragniemy mieć własny domek!" Dalej kroczyli bezrobotni, mężowie z żonami, przygotowani do roboty, niosący narzędzia pracy ogrodniczej. Kolumny dzieci zasypywały p. Wojewodę kwieciem wznosząc okrzyki „Pan Wojewoda niech żyje"!.

Ileż ujawniono świetnych pomysłów przy organizacji pochodu!

Symboliczna grupa, wyobrażająca Kościuszkę w otoczeniu postaci braci kosynierskiej, chyliła swe kosy w ukłonie przed Wojewodą Pomorskim. Na platformach z kwiecia i owoców tworzono barwne wzory. Jechała i królewna w otoczeniu swych paziów. Nad domkiem propagandowym siedział bocian, a przed domkiem gromadki dzieci Pochód, któremu przyglądały się tysiączne rzesze publiczności trwał około pół godziny. Trybuna, na której przyjmował defiladę p. Wojewoda obsypana była kwieciem. Był to dowód najszczerszych życzeń imieninowych całego Grudziądza i całej braci pomorskiej z ogródków działkowych.

Otwarcie osiedla

Pochód udał się na tereny „Miejskiego Osiedla Ogródków i Domków" gdzie w obecności p. Wojewody prezes osiedla p. S. Wachowiak dokonał otwarcia osiedla, przecinając wstęgę. Wkraczającego na tereny Wojewodę Pomorskiego przywitała wierszykiem dziewczynka wręczając Mu wiązankę kwiatów. Inne dziewczynki witały Prezydenta Miasta, Starostę Grodzkiego i ks. Prałata B. Partykę.

Pan Wojewoda zwiedził całe osiedle, interesując się wszystkiemi szczegółami: rozmawiał z rodzinami bezrobotnych, budujących domki informując się o ceny, warunki budowania i bytowania i t. d. Kilka domków już ukończono, szereg innych buduje się.

W pośrodku osiedla na placu noszącym nazwę im. Wojewody Pomorskiego Stefana Kirtiklisa", na dywanie z mchu i kwiatów ustawiono fotel dla Wysokiego Gościa. Obok zajęli miejsca: Pani Wojewodzina, naczelnik Urzędu Wojewódzkiego Ceceniowski, przedstawiciele władz, prezydjum Rady Grodzkiej i Powiatowej BBWR.

burmistrzowie miast pomorskich oraz goście.

Działkowcy zaś grupami ustawili się w czworoboku dokoła. Z trybuny, uwieńczonej i ozdobionej popiersiem Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego, wygłosił przemówienie prezes Osiedla radny miejski S. Wachowiak, obwieszczając, że Osiedle odtąd nosi nazwę im. Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, centralny plac, im. Wojewody Pomorskiego Stefana Kirtiklisa, a dalsze ulice im. Ks. Biskupa Bandurskiego, Pułkownika Lissa-Kuli, gen. Młodzianowskiego, wojewody Stefana Łaszewskiego, stawiając postacie te działkowcom za wzór do naśladowania w swej działalności publicznej i prywatnej.

Ksiądz prałat Partyka po przemówieniu dokonał uroczystego aktu poświęcenia Osiedla dla bezrobotnych. Następnie zabierali głos składając życzenia Osiedlu, prezydent miasta Józef Włodek, gen. sekretarz Związku Ogródków Działkowych p. Lubawy z Poznania, prezes Poznańskiego Związku Okręgowego p. Bąkowski, sekretarz Warszawskiego Związku Okręgowego p. Kostka. Najstarsze grudziądzkie Towarzystwo Ogródków Działkowych „Kąpieli Słonecznych" wręczyło swemu najmłodszemu bratu, Miejskiemu Osiedlu, dar w formie gotówki 25 zł. Prezes Pomorskiego Związku Ogródków Działkowych i Osiedli insp. S. Wodwud złożył w imieniu wszystkich pomorskich działkowców i ogrodników Solenizantowi Stefanowi Kirtiklisowi w dniu Jego Imienin najszczersze życzenia. W imieniu działkowców, członków grudziądzkiego Osiedla dla bezrobotnych, złożył serdeczne podziękowanie p. Mrówczyński wszystkim tym, którym bezrobotni zawdzięczają powstanie tej tak ważnej, pierwszej w Grudziądzu i na Pomorzu placówki. Panu Wojewodzie Pomorskiemu i Jego Małżonce zgotowali obecni szczerą i serdeczną owację.

Okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Jej Prezydenta i Wodza Narodu, Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, oraz odegraniem hymnu narodowego i Pierwszej Brygady oraz odśpiewaniem Roty zakończono uroczystości poświęcenia Osiedla dla bezrobotnych w Grudziądzu.

Po uroczystościach pan Wojewoda wyjechał do Radzyna, skąd w drodze powrotnej zatrzymał się w Rogoźnie.

Jak dowiadujemy się p. Wojewoda przeznaczył 1200 drzewek owocowych dla grudziądzkiego osiedla dla bezrobotnych.

Zakończenie uroczystości niedzielnych

P. Wojewoda Pomorski na dożynkach w Radzynie

W związku z obchodem „Dnia Działkowca Pomorskiego" wyświetlano w kinie „Gryf" specjalny film dla działkowców „W krainie słońca". Gmach kina i ekran był pięknie przystrojony w girlandy i napisy powitalne. Najpierw wyświetlono kolorowy film „Wiosna ptaków", który wywołał na widowni prawdziwy entuzjazm. Film „W krainie słońca" przedstawia na tle niebezpieczeństw życia wielkomiejskiego, dobroczynne skutki dla rodzin życia na łonie natury, szczególnie przy pracach w ogródkach działkowych, poza tem podaje fragmenty z kongresów działkowców, odbytych m. in. w Grudziądzu 1931 r. i w Katowicach 1933 r.

Ci, którzy przybyli na obchód do naszego miasta autobusami, zwiedzali w godzinach popołudniowych poszczególne grudziądzkie tereny ogródkowe oraz ogrodniczy pokaz jesienny w „Tivoli". Wszystkie towarzystwa na swych terenach przygotowały osobne uroczystości, jak koncerty, zabawy ludowe, zabawy i gry dla dzieci, deklamacje, śpiewy, pląsy, a Tow. im. Kościuszki wystawiło nawet dzięki staraniom p. rektora Ernesta osobną sztuczkę sceniczną p. t. „Sen róży". Wszędzie bawiono się wesoło i harmonijnie aż do późnego wieczora.

Z GRUDZIĄDZA DO RADZYNA

Pan Wojewoda Pomorski w towarzystwie Małżonki po spożytym u prezydentostwa Włodków obiedzie wyjechał popołudniu do miasta Radzyna na odbywające się tam dożynki, z których czysty zysk był przeznaczony na odnowienie starodawnej świątyni farnej św. Anny. Panu Wojewodzie i Małżonce towarzyszyli poza p. naczelnikiem Ceceniowskim i osobistym sekretarzem, pp. prezydentostwo Włodkowie, starosta Niepokulczycki, prezes radca Edward Kuszczak i przedstawiciel naszego pisma, red. Wacław Gańcza. Na dziedzińcu przedzamcza radzyńskiego powitali Wysokich Gości członkowie Komitetu, pp. burmistrz W. Gibas, ks. Zalewski i prezes P. T. R. Rozwadowski. Tenże w serdecznych słowach imieniem zebranej ludności powitał Dostojnych Gości. Pan Wojewoda z Małżonką z wielkiem zainteresowaniem oglądali poszczególne części ruin zamkowych, oprowadzani przez miejscowego kierownika szkoły p. Augustyna Klimka, który służył wyczerpującemi objaśnieniami co do przeszłości i przeznaczenia poszczególnych części zamczyska. Następnie Komitet Lokalny poprosił Dostojnych Gości do wspólnego stołu. Pan Wojewoda spędził około godziny wśród radzyńskiego społeczeństwa, poczem, żegnany entuzjastycznie przez mieszkańców, udał się w drogę powrotną do Grudziądza dorzeczem Osy, zatrzymując się jeszcze na krótki czas w Rogoźnie.

Uroczystości niedzielne pozostaną na długo w żywej pamięci społeczeństwa grudziądzkiego i to dlatego, że Pan Wojewoda Pomorski spędził dzień swych imienin w gronie najbiedniejszych, bo bezrobotnych, za co płyną ku Niemu uczucia szczerego przywiązania i wdzięczności.

Nowa umowa między rolnikami a lekarzami

w Wielkopolsce i na Pomorzu

Jak się dowiadujemy, rozpoczęte na nowo w dniu 20 sierpnia rb. rokowania między Naczelną Organizacją Zjednoczonego Rolnictwa i Przemysłu Rolnego Zachodniej Polski, reprezentującą zrzeszenia rolnicze Wielkopolski i Pomorza a Związkiem Lekarzy RP. (Okręgów wielkopolskiego i pomorskiego) w sprawie warunków udzielania pomocy lekarskiej pracownikom rolnym doprowadziły w ostatnich dniach po uzgodnieniu tych warunków, do nowej umowy, która obowiązywać ma na rok, licząc wstecz od dnia 1 lipca 1934 r.

Po ostatniem ułożeniu treści umowa podana będzie do wiadomości pracodawców rolnych za pośrednictwem odnośnych zrzeszeń rolniczych, Pomorskiego Związku Ziemian i Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego, co nastąpi o ile nie zajdą jakieś nieprzewidziane przeszkody w początkach września rb.

—o—

Dwóch żydów — komunistów z Chełmży chciało uciec do Leningradu

Policja aresztowała ich w porcie gdyńskim

Wczoraj przedpołudniem władze bezpieczeństwa aresztowały w porcie gdyńskim dwóch żydów z Chełmży, Hagana i Kratkę, którzy w charakterze „turystów" zamierzali wyjechać statkiem „Warszawa" do Leningradu.

Obaj aresztowani są działaczami komunistycznymi i byli już kilkakrotnie karani za różne przestępstwa polityczne. Ostatnio mieli również sprawę sądową i przebywali na wolności jedynie dzięki złożonej kaucji. Zamiar ucieczki do Leningradu uniemożliwiła im policja która miała ich pod ścisłą obserwacją.

—o—

Poprawa na wewnętrznym rynku węglowym

W sierpniu br. zbyt węgla w kraju wzrósł w porównaniu z lipcem. Zwiększenie odbioru węgla notowano w przemyśle cukrowniczym, ze względu na zbliżającą się kampanję. Prócz tego przemysł górniczy miał zamówienia na węgiel opałowy na nadchodzący okres zimowy. Koleje Państwowe zamówiły w sierpniu dodatkowe ilości, celem stworzenia pewnego zapasu. Zbyt koksu wzmógł się również i to zarówno dla przemysłu, jak i na opał domowy. W produkcji brykietem nie zaszła zmiana. Gros produkcji dostarczono kolejom państwowym.

Pomnik Marszałka Piłsudskiego w Iłowie

Wielkiemu Budowniczemu Polski — Kolejowe Przysposobienie Wojskowe

W niedzielę dnia 2 września odbyła się w Iłowie, pow. Działdowski podniosła uroczystość odsłonięcia pomnika Pierwszego Marszałka Polski J. Piłsudskiego. Pomnik został wzniesiony przez Kolejowe Przysposobienie Wojskowe w Iłowie i przedstawia wspaniały obelisk wysokości około 6 metrów. Na frontowej stronie widnieje u góry wizerunek orła Legjonowego, poniżej popiersie Marszałka oraz napis:

„Wielkiemu Budowniczemu Polski Kolejowe Przysposobienie Wojskowe w Iłowie".

Na uroczystość przybyli przedstawiciel P. Wojewody Pomorskiego starosta powiatowy Dr. Twardowski z Działdowa, przedstawiciele Dowódcy Okręgu Korpusu I w Warszawie i Związku Strzeleckiego z Warszawy, prezes Pomorskiego Okręgu KPW. inż. Jan Getler-Gintler, wicedyrektor K. P. z Torunia, oraz wiele innych wybitnych przedstawicieli władz i organizacji.

O godz. 9,30 ustawiła się kompanja honorowa KPW. z Iłowa i Mławy wraz z orkiestrą na peronie. Raport odebrał prezes okręgu KPW. inż. Getler-Girtler. Reszta organizacyj, jak Związku Strzeleckiego, Legjonu Młodych, Rezerwistów, Sokoła, Powstańców i Wojaków, Straży Pożarnej i żeńskie PW. ustawiły się przed dworcem, skąd wyruszyły na uroczyste nabożeństwo do kościoła parafjalnego. Nabożeństwo odprawił ks. prob. Jekka oraz wygłosił okolicznościowe kazanie.

Po nabożeństwie pochód udał się pod pomnik przy dworcu kolejowym. Przed odsłonięciem przemówił Dr. Eysmennt, ref. kulturalno-oświat. KPW. z Iłowa o życiu i czynach Marszałka, poczem prezes ogniska p. Kiszycki odczytał akt erekcyjny. Odsłonięcia dokonał prezes okręgu KPW. p. Inż. Getler-Girtler wygłaszając podniosłe przemówienie i oddał pomnik pod opiekę obywatelom Iłowa. Następnie przemawiali w imieniu p. wojew., starosta Dr. Twardowski i delegat KPW. z Chełma Lubelskiego Dr. Białowiejski.

Po odsłonięciu odbyła się defilada przed przedstawicielami wojskowości i władz, a po defiladzie wspólny obiad w kasynie kolejowem przy udziale około 200 osób. W czasie obiadu przygrywała orkiestra KPW. z Mławy. Do zebranych gości przemawiał prezes inż. Getler-Girtler. O godz. 13,13 nastąpił odjazd części delegatów do Torunia i Bydgoszczy. Na dworcu żegnała ich komp. honorowa KPW. Reszta delegatów, w serdecznym natsroju, psędzili czas w Iłowie do późnego wieczoru.

Uroczystość pozostawiła niezatarte wrażenie.

P. N.

—o—

Czy dałeś już swój grosz na budowę publicznych szkół powszechnych? Czy na twoich podręcznikach są znaki Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych?

Dzień w Toruniu

Środa 5 września

Kalendarzyk rzym.-kat.
Wtorek: Rozalji — Środa: Wawrzyńca Just. b. w.

— Nocny dyżur aptek. Do środy, 5-go września, włącznie dyżurują: w śródmieściu — apteka „Radziecka'' ulica Szeroka; na Bydgoskiem Przedmieściu: apteka „Św. Anny'', ul. Mickiewicza 98 (od godz 22 do rana), na Mokrem — apteka „Pod Łabędziem'', ul. Kościuszki 15 (od godz. 22 do rana).

REPERTUAR KIN.

MARS — „Od wieczora do północy".
LIRA — „Dama z Moulin Rouge".
ŚWIATOWID — „Kot i skrzypce".
PALACE — „Walc wiosny" i wielka rewja.
CORSO — „Maharadża Rampuru".

—o—

Z miasta

— KASYNO GARNIZONOWE. Jak się dowiadujemy z dniem 5 września restauracja Kasyna jest zpoworotem czynna i pozostaje nadal pod fachowem kierownictwem p. H. Gucińskiego. Sale Kasyna po gruntownem odświeżeniu i odmalowaniu artystycznem według planów p. prof. Grossa, kuchnia francusko—warszawska, bufet obficie zaopatrzony, ceny niskie zapewnia P. P. Członkom i wprowadzonym Gościom miłe spędzenie czasu, to też Gospodarz liczy na poparcie przep P. P. Członków i Gości, czego mu serdecznie życzymy.

— **4-ty dzień obchodu „Tygodnia P. C. K.".** Program obchodu „Tygodnia Polskiego Czerwonego Krzyża" w Toruniu przewiduje we wtorek, 4-go września, odczyt popularny na temat „Matka i dziecko", który odbędzie się w szkole powszechnej na Mokrem. Odczyt uroznaicą pokazy z pielęgnirstwa, zorganizowane przez toruńskie Koło Sióstr Pogotowia Sanitarnego.

— **Deszcz z... tynku.** W niedzielę, na rogu ulicy Szerokiej i Staromiejskiego Rynku, ze ściany domu, w którym znajduje się zakład jubilerski p. Bibika, spadła na głowę p. Katarzyny Dybowskiej z Torunia większa ilość tynku. Tym razem obeszło się bez wypadku, lecz właściciele kamienic winni pamiętać, aby ich nieruchomości były zawsze w takim stanie, któryby nie zagrażał zdrowiu i życiu ludzkiemu.

— **Młodociany uciekinier.** W poniedziałek przytrzymano w Toruniu 9-letniego Józefa Wenerskiego, który przed kilku dniami zbiegł z Zakładu Wychowawczego w Wejherowie. Młodego uciekiniera odwieziono zpowrotem do Wejherowa.

— **Gdy się obcych ludzi wprowadza do swego mieszkania...** W nocy z niedzieli na poniedziałek p. B. K. z Torunia, znajdując się w stanie „niezupełnie" trzeźwym, przyprowadził do swego mieszkania jakiegoś nieznanego mu bliżej, przygodnego „przyjaciela", by ten u niego przenocował. Zdziwienie p. B. K. było wielkie, gdy nazajutrz stwierdził, że nieznajomy „przyjaciel" niespostrzeżenie się ulotnił, „zabrawszy" sobie „na pamiątkę" złoty zegarek, budzik, skórzaną teczkę i portmonetkę z 4 zł., które były własnością p. B. K. O wypadku p. K. doniósł policji.

— **Toruński przyjaciel Hitlera.** W niedzielę, w restauracji p. Nowaczyka przy Staromiejskim Rynku niejaki Brunon Templin z Torunia tak się rozochocił wypitym (zapewne w nadmiernej ilości) konjakiem, że zaczął wiwatować na cześć kanclerza Rzeszy, wznosząc okrzyki „Heil Hitler". Skończyło się to jednak dość przykro, gdyż Templina odprowadzono do aresztu policyjnego, gdzie do obecnej chwili pokutuje za zakłócenie spokoju nocnego.

— **Pokąsany przez psa.** W niedzielę, 2 września, pies p. K., mieszkającego przy Szosie Chełmińskiej, pokąsał p. Józefa Zielińskiego z Torunia tak dotkliwie, że p. Z. był zmuszony udać się pod opiekę lekarską.

— **Kieszonkowcy grasują.** W niedzielę, w wagonie 3-ciej klasy pociągu osobowego, zdążającego z Grudziądza do Torunia, nieznany złodziej kieszonkowy ukradł kupcowi toruńskiemu p. Stanisławowi Fridelowi z kieszonki od kamizelki 790 zł. w gotówce.

— **Zasłabła na ulicy.** W poniedziałek zasłabła nagle na ulicy Bydgoskiej robotnica Klara Wiśniewska z Torunia. Odwieziono ją karetką pogotowia do szpitala miejskiego.

— **Z Urzędu Stanu Cywilnego.** Dnia 1 i 2 września zawarli związek małżeński: ślusarz Leon Kowalkowski z Stanisławą Jenziorską, pracownik urzędu telegraficznego Brunon Lisewski z Jadwigą Czechumską i robotnik Feliks Gorczyński z Jadwigą Gandzielewską. Zgłosili urodzenia: robotnik Józef Kilkowski (córki), stolarz Jan Rataj (córki), asystent pocztowy Antoni Biesiadec (syna), sędzia Sądu Grodzkiego dr. Witold Scheuring (syna), portjer Jan Elzanowski (syna), kowal Kazimierz Nawra (syna), i konduktor kolejowy Józef Beradzki (syna). Zmarli: Jan Wiśniewski, lat 70; Ryszard Łukasiewicz, 8 mies.; Jadwiga Wanatowska, lat 69; Bogdan Przerawski, 4 dni, Marta Neske, lat 41; Eugenjusz Topczewski, lat 2, Franciszek Klein, lat 23 i Franciszka Lewandowska, lat 93.

Nowe małżeństwo Adolfa Menjou



Znany ogólnie artysta filmowy Adolf Menjou ożenił się po raz... X-ty, tym razem z Verree Teasdale. Na zdjęciu zadowoleni z siebie nowożeńcy.

P. Wojewoda Pomorski śledzi postęp prac przy odnowieniu teatru toruńskiego oraz budowie radjostacji

W poniedziałek, 3-go września p. Wojewoda Pomorski Stefan Kirtiklis w towarzystwie naczelnika Wydziału Bezpieczeństwa Urzędu Wojewódzkiego p. Szczepańskiego i starosty powiatowego i grodzkiego p. Rogowskiego dokonał inspekcji prac nad odnowieniem teatru toruńskiego. P. Wojewoda zainteresował się postępem robót, wyrażając uznanie dla dotychczasowych wyników.

Odnowienie teatru jest w pełnym toku. Ukończono już prace malarskie. Widownia, pomalowana na kolor seledynowo-kremowo-biały, przedstawia się obecnie bardzo estetycznie. Zniknęły złocenia, a rzeźby, pomalowane na biało, nabrały pewnego stonowania. Stare czerwone plusze zamieniono na nowe o kolorze stalowo-popielatym. Zupełne wykończenie prac restauracyjnych w teatrze nastąpi już w najbliższych dniach.

Z teatru p. Wojewoda udał się samochodem na teren nowej radjostacji toruńskiej, gdzie szczegółowo zwiedził będący już na ukończeniu główny gmach radjostacji. P. Wojewodę oprowadzał oraz wyczerpujących informacyj udzielał p. Józef Müller.

Następnie p. Wojewoda zwiedził 52 Ośrodek Pracy, gdzie służył informacjami komendant Ośrodka p. Wacław Borowski.

W Ośrodku pracuje 100 młodzieńców przedpoborowych. Życie ich i pracę ujęto w karby dyscypliny wojskowej. Chłopcy czują się dobrze i wyglądają zdrowo. Zajęci są budową podjazdu do nowego mostu od strony Podgórza.

Ponadto p. Wojewoda zwiedził budynki Ośrodka umieszczone na galarach pod filarami nowego mostu. Specjalnie zainteresowały Go magazyny, sypialnie, świetlica oraz kuchnia, gdzie skosztował strawy, podanej młodym członkom Ośrodka na obiad.

Decyzja w sprawie linji tramwajowej na Jakóbskie Przedmieście zapadła

Tramwaj biec będzie przez ul. Lubicką

W dniu wczorajszym pod przewodnictwem prezydenta Bolta odbyło się posiedzenie wybranej na ostatniem zebraniu Rady Miejskiej **komisji do zbadania sprawy linji tramwajowej na Jakóbskie Przedmieście.** Zgodnie z uchwałą Rady Miejskiej w posiedzeniu komisji wzięli udział przedstawiciele Rady Miejskiej, Zarządu Miasta, komitetu rozbudowy miasta, komendy garnizonu oraz ludności Jakóbskiego Przedmieścia. Zjawili się również radni, niebędący członkami komisji, co świadczy o zainteresowaniu, jakie wzbudziły jej prace.

Po obszernej dyskusji, w której większość członków komisji zabierała głos, **zapadła uchwała przeprowadzenia linji tramwajowej zgodnie z projektem Zarządu Miasta, to znaczy przez ulicę Lubicką.**

Dyskusja stała naogół na poważnym poziomie, za wyjątkiem wystąpień niejakiego p. Kaweckiego, niedoszłego kandydata do Rady Miejskiej, którego złośliwe, napastliwe i mętne wywody wzbudziły niesmak, tem więcej, że osobnik ten usiłował przerzucić dyskusję na tory endecko-polityczne.

Toruńczyk startuje w tegorocznym Challenge'u

Jest nim syn p. mec. Przysieckiego

Wśród 22 najlepszych polskich pilotów, obserwatorów i mechaników, którzy reprezentują barwy naszego Państwa na tegorocznym „Challenge'u" znajduje się Toruńczyk, — coprawda nie z urodzenia, lecz w grodzie Kopernika wychowany. Jest nim p. Eugenjusz Przysiecki, syn znanego w naszem mieście adwokata i członka Rady Miejskiej z ramienia Narodowego Bloku Gospodarczo-Społecznego.

P. Eugenjusz Przysiecki jako jeden z najzdolniejszych pilotów—mechaników Aeroklubu Warszawskiego został przydzielony do samolotu P. Z. L. 26 „Wielkopolska", pilotowanego przez doskonałego lotnika p. por. Andrzeja Włodarkiewicza. Ciekawem jest, że p. p. Przysiecki i por. Włodarkiewicz stanowią najmłodszą załogę polskiej ekipy „challenge'owej", gdyż p. Przysiecki liczy dopiero 23 rok życia, a por. Włodarkiewicz ma lat 28.

W Toruniu p. Eugenjusz Przysiecki jest dobrze znany. Do miasta naszego przyjechał z rodzicami w roku 1920 i ukończył tu w 1928 r. gimnazjum im Mikołaja Kopernika. W toruńskich kołach sportowych był ceniony jako dobry tenisista i dobry pływak. Ostatnie 6 lat przebywał w Warszawie, studjując na tamtejszym uniwersytecie medycynę. Studjum medyczne kończy już w roku bieżącym.

Lotnictwem p. Przysiecki interesuje się od chwili przybycia do Warszawy, t. j. od roku 1929. Wkrótce też zostaje członkiem Aeroklubu Warszawskiego, i jako zdolny pilot—obserwator i mechanik otrzymuje stanowisko kierownika grupy wyszkoleniowej Aeroklubu.

Toruńczycy z zainteresowaniem będą śledzili wyniki samolotu P. Z. L. 26 „Wielkopolska", na którym p. Przysiecki startuje. Młody lotnik zapewne ze swej strony będzie się starał godnie reprezentować, gród Kopernika, którego jest obywatelem. Z całego serca życzymy mu powodzenia.

Hojny dar na powodzian

Okręgowy Urząd W. F. i P. W. w Toruniu ofiarował dla powodzian powiatu nowo-sądeckiego 250 zł. uzyskanych ze sprzedaży tegorocznego zbioru siana na terenie obozu P. W. w Cetniewie w powiecie morskim.

OSCHŁA JUŻ ZIEMIA, OSUSZMY ŁZY...

OSCHŁA JUŻ ZIEMIA OSUSZMY ŁZY

Czy Twoje środowisko zawodowe już się opodatkowało na rzecz powodzian?

Na białym czworoboku.

Palace — „Walc wiosenny"

(sz) Walce Straussa, — któżby się nimi nie zachwycał? To też należy się uznanie dyrekcji kina „Palace" za rozpoczęcie nowego sezonu filmowego obrazem, który nam przypomniał arcydzieła wielkiego kompozytora wiedeńskiego i to przypomniał w pięknej formie, bo ustami znanej z audycyj wiedeńskiego radja śpiewaczki koloraturowej, Adely Kern.

Film „Walc wiosenny" ogląda się z przyjemnością również ze względu na jego pogodną, zupełnie w stylu wiedeńskim, utrzymaną treść, dobrą grę aktorów, piękną oprawę reżyserską i co jest bodaj najważniejsze — doskonałe, czyste udźwiękowienie filmu.

Rewja p. t. „Za rok, za dzień, za chwilę", dana jako nadprogram, jest zupełnie udana. Dekoracje rewji jak zawsze zrobione po mistrzowsku.

Uśmiechnij się

— Skandal, Fred, mieć tyle długów, co ty? oburza się ojciec Freda.

— Święta racja, zwłaszcza gdy się ma tak bogatego ojca! — odpowiada Fred.

— Czy w ocenie pokoju uwzględnione jest także światło?

— Owszem, światło dzienne, za elektryczność płaci się osobno.

— Tatusiu, — pyta mały Kazio — czy sto złotych to jest dużo pieniędzy?

— To zależy. Jeżeli je wyda mamusia, to jest drobiazg, a jeżeli wydam ja, wówczas będzie to potworna suma.

Dwaj uczeni w czasie lotu do stratosfery ulegli katastrofie i musieli wyskoczyć z gondoli balonu.

— Otwórzcie spadochron! — woła jeden z nich, widząc, że jego towarzysz z całym spokojem leci na złamanie karku.

— Po co? — odpowiada drugi. — Przecież deszcz nie pada

Uczeni z całego świata

bawili wczoraj w Toruniu

Zgodnie z naszą zapowiedzią w poniedziałek o godz. 18,30, autokarem Poznańskich Kolei Elektrycznych, przybyła z Poznania do Torunia wycieczka, składająca się z 28 uczestników Międzynarodowego Konkresu Geografów, który przed kilku dniami obradował w Warszawie.

W wycieczce, której głównym kierownikiem jest były rektor Uniwersytetu Poznańskiego, znany szeroko uczony polski, prof. dr. Stan. Pawłowski, biorą udział uczeni niemal z całego świata. Reprezentowane w niej są Węgry, Niemcy, Gdańsk, Francja, Japonja, Norwegja, Belgja, Egipt, Turcja, Rumunja, Anglja, Szwajcarja, no i Polska. Wśród 28 uczonych znajduje się 5 kobiet.

Pomiędzy przybyłymi gośćmi najwięcej znani na świecie naukowym są prof. Baulig z Strasburga, jeden z najwybitniejszych geografów francuskich, uczony turecki mjr. Haki z Ankary, prof. Somme z Oslo, prof. Huzayyin z Kairo w Egipcie i geolog japoński prof. Takahaski z Sendai.

Wycieczka geografów ma charakter wyłącznie naukowy. Przez cały czas jej trwania uczeni czynią spostrzeżenia, które następnie obszernie omawiają. Obserwacje ich wchodzą przedewszystkiem w zakres genezy krajobrazu oraz zastosowania się człowieka do tego krajobrazu.

Dotychczas goście zwiedzili Poznań i jego okolice, Gniezno, Kruszwicę, Strzelno, Inowrocław, Gniewkowo i szereg mniejszych miejscowości, znajdujących się na szlaku Poznań — Toruń. Poczynione spostrzeżenia reasumują w jednem określeniu: **Zachodnia Europa.**

Przypuszczali, że ujrzą stosunki wschodnie i ludzi dziwacznie ubranych, lapianki, kramiki. Mile ich więc uderzyło, że zobaczyli miasta i miasteczka z pięknemi gmachami, czyste ulice, ludzi inteligentnych, elegancko po europejsku ubranych, wspaniałe magazyny, wygodne i dobrze utrzymane szosy.

Najwięcej ich jednak uderzyło, że Polska to nie żadna „międzynarodówka", lecz kraj w lwiej części zamieszkany przez Polaków. W Poznaniu np. spodziewali się ujrzeć składy z niemieckiemi napisami i usłyszeć ludzi, mówiących przedewszystkiem po niemiecku. Nie mogli jednak znaleźć nawet śladu niemczyzny.

W Toruniu, gdzie uczonych powitał wiceprezydent miasta p. Bała oraz przedstawiciele Instytutu Bałtyckiego i Książnicy im. M. Kopernika, goście zwiedzili Ratusz, Muzeum Miejskie, Kościół Najśw. M. P., Krzywą Wieżę, mury i bramy pokrzyżackie, pomnik Kopernika i dom, w którym się wielki astronom urodził. Miasto nasze zainteresowało geografów przedewszystkiem jako miejsce urodzenia Kopernika i pod tym też kątem widzenia prowadzili dyskusje o Toruniu. Wycieczkę oprowadzali po mieście p. dyr. Mocarski i p. Marjan Sydow.

Uczeni, po przenocowaniu w hotelu „Pod Orłem" udają się dziś przedpołudniem autokarem na dalszy objazd Pomorza. Trasa prowadzi z Torunia przez Bydgoszcz, Ostromecko, Chełmno, Grudziądz, Kościerzynę, Kartuzy, Hel do Gdyni.

Organizację wycieczki powierzono wydziałowi turystyki krajowej i zagranicznej Polskiego Biura Podróży „Orbis", z ramienia którego z wycieczką jeździ p. Władysław Hajdukiewicz.

B. komornik Teodor Kucharz przed Sądem

oskarżony o defraudację 58.954,77 zł

Wczoraj przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy rozpoczął się **sensacyjny proces przeciwko b. komornikowi sądowemu 37-letniemu Teodorowi Kucharzowi.** Akt oskarżenia zarzuca Kucharzowi, że w czasie od 1931 r. do połowy kwietnia 1933 r. **jako komornik sądowy działał na szkodę interesu publicznego i prywatnego przywłaszczając sobie w 197 wypadkach sumę 58.954,77 zł.**

Kucharz mianowany został komornikiem sądowym dnia 30 czerwca 1930 r. i złożył przysięgę urzędniczą. Początkowo czynności swoje komornicze wykonywał Kucharz bez zarzutu, jednak już po kilku miesiącach poczęły wpływać na ręce naczelnika Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy zażalenia na sposób załatwiania spraw. Skargi te nie dawały jednak podstaw do pociągnięcia do odpowiedzialności komornika Kucharza. **Fałszywe zaś prowadzenie rejestru służbowego umożliwiły Kucharzowi defraudację przez okres przeszło trzech lat.**

Rozprawie przewodniczy p. **sędzia Świątecki** w asyście pp. **sędziów Gajewskiego i Fuszowskiego. Oskarża wice-prokurator S. O. p. Czak.** Na rozprawę powołano kilkudziesięciu świadków. Oskarżony **Kucharz broni się osobiście.** Samo odczytanie aktu oskarżenia zajęło przeszło godzinę czasu. W czasie motywacji aktu oskarżenia przesuwa się cała litanja nazwisk znanych firm i kupców bydgoskich na których szkodę działał nieuczciwy komornik.

Co mówi Kucharz?

Kucharz przyznaje się otwarcie do defraudacji tych wszystkich kwot do których przyznał się już podczas śledztwa. Wobec przyznania się oskarżonego prokurator Czak zrzeka się przesłuchania szeregu świadków, których Sąd zwalnia.

Następnie przystąpiono do przesłuchania świadków. Jako pierwszy zeznawał dr. Fryczyński, a następnie Otton Kautz, T. Krogulski, T. Słosiński, W. Konarski i Otto Wiese. Podczas przesłuchiwania Wiesego doszło do **scysji, gdyż Wiese oświadczył, że nie umie po polsku i wobec tego zeznawał w języku niemieckim.**

Tymczasem oskarżony Kucharz oświadczył, że rozmawiał z Wiesem w swojej kancelarji w języku polskim. Wobec tego **Sąd zaprzysiągł Wiesego na okoliczność, że nie umie mówić po polsku.**

Zeznania świadków nie wnoszą nic nowego do sprawy, a oskarżony **Kucharz** kwestjonuje sumy poszczególne podawane przez świadków.

O godz. 15,30 Sąd przerwał rozprawę. Dalszy ciąg odbędzie się dzisiaj o godz. 8 rano.

2-letnie dziecko spadło z I. piętra na bruk ulicy

Tragiczny wypadek przy ul. Kujawskiej

Wczoraj o godz. 9-tej rano na ul. Kujawskiej w Bydgoszczy wydarzył się tragiczny wypadek. Bawiąca się na balkonie I piętra domu nr. 116 **2-letnia Klara Żołądkiewicz przechyliła się zbytnio przez balustradę i spadła na bruk ulicy.** Na miejsce wypadku wezwano natychmiast Pogotowie Ratunkowe, które odwiozło dziecko do szpitala miejskiego. Jak ustalono Żołądkiewiczówna **uległa złamaniu kręgosłupa i bardzo poważnym obrażeniom głowy.**

Stan dziewczynki jest beznadziejny.

Bohaterski chłopak okrętowy ze statku „Wilno"

wyratował z topieli 2 angielskich marynarzy

W ubiegłym tygodniu w Brukseli zdarzył się drobny stosunkowo wypadek, o którym piszemy jednak z tego powodu, że przez kilka dni ludność stolicy Belgji bardzo pochlebnie rozprawiała o odwadze i przytomności umysłu polskich marynarzy.

Bruksela, aczkolwiek położona w głębi kraju jest portem morskim, dzięki swoim głębokim kanałom. Kanał brukselski jest jednak bardzo niebezpieczny, ponieważ ścieki z okolicznych fabryk chemicznych zatruły w nim wodę.

Niedawno pewien robotnik wpadł do kanału. Na pomoc skoczył forman i po kilkudziesięciu sekundach wydobył tonącego na brzeg. Mimo natychmiastowej pomocy, robotnik ów po kilku godzinach zmarł z powodu zatrucia się wodą a dzielny furman przez dwa tygodnie w szpitalu walczył ze śmiercią.

Onegdaj w nocy dwaj angielscy marynarze ze statku „City of Bruxelles", wracając na statek w stanie nietrzeźwym wpadli do kanału i poczęli tonąć. Towarzyszący im Belgowie z krzykiem rozbiegli się, jedni po karetkę pogotowia a inni po policję. **Aniglicy byliby niechybnie utonęli gdyby nie śpieszna pomoc marynarzy polskiego statku „Wilno".**

Chłopiec okrętowy, **Haftka,** nie bacząc na grożące mu niebezpieczeństwo **skoczył do wody i przy pomocy starszego oficera wydobył obu na ląd.** Zastosowano sztuczne oddychanie i po kilku minutach topielcy odzyskali przytomność.

Stan jednego z uratowanych jest zadawalający, drugi zaś, który opił się zbyt wiele zatrutej wody, odwieziony został do szpitala.

Bohaterski chłopiec okrętowy ze statku „Wilno" na szczęście wyszedł bez szwanku i jak nas informują został przez konsulat angielski w Brukseli podany do odznaczenia medalem za ratowanie tonących.

Nr. 1409366 wygrał 40.000 dolarów

W sobotę, odbyło się w Warszawie losowanie premjowej pożyczki dolarowej. Premje padły na następujące numery obligacyj:

40.000 dol.: Nr. 1409366.

8.000 dol.: Nr. 1183270.

3.000 dol.: Nr. Nr. 12601 495905 1472890.

1.000 dol.: Nr. Nr. 45969 366390 755604 926243 1117377.

500 dol.: Nr. Nr. 43285 233263 393114 430385 474606 606817 710699 1244867 1366357 1470430.

100 dol.: Nr. Nr. 2054 2085 18265 30319 42179 43056 43532 53824 75563 104577 106522 165965 169019 170129 192625 197803 204198 205340 283289 309501 354294 355160 367981 385529 398294 403906 415680 417936 419921 442044 444112 446324 469977 494811 502624 530309 559749 614884 621665 631205 646501 665829 670561 674390 718133 731692 743289 755300 775018 783995 791047 792297 798251 817371 820916 826860 856943 866804 905878 947305 958698 968736 974984 1017479 1038330 1060147 1077166 1097544 1128024 1173390 1230331 1258869 1314330 1329814 1323120 1341493 1345644 1356156 1403774 1418763.

Ze sportu

Zawody pływackie pod hasłem „Szukamy olimpijczyka"

W Świeciu odbyły się ostatnio zawody pływackie pod hasłem „Szukamy olimpijczyków" które dały następujące wyniki techniczne:

1) Pływanie stylem dowolnym na 100 m. Startowało 11 zawodników. I. Stanisław Grzybek, Sokół Przechowo, czas 1 min, 36,8 sek., II. Rychlicki Paweł SMP. Przechowo czas 1 min. 36.8, III. Henryk Dombek Sokół Świecie czas 1.42,3. IV. Józef Czajkowski Sokół Przechowo czas 1.44,6.

2) Pływanie stylem klasycznym na 200 m.: startowało 7 zawodników. I. Franciszek Konkel Rob. Klub Sportowy Świecie czas 4 min. 17,3 sek., II. Józef Czajkowski Sokół Przechowo, czas 4.27, III. Władysław Boniek, Sokół Przechowo 4.28,6, IV. Alfons Gadziński Sokół Świecie 4.29,2.

3. Pływanie 400 m. stylem dowolnym. Startowało 16 zawodników. I. Paweł Rychlicki SMP Przechowo czas 7,56,2. II. Edmund Ciemnicki, Sokół Świecie 7.59,4, III. Stanisław Grzybek Sokół Przechowo czas 8.07,8. IV. Brunon Gibka Sokół Nowe 8.10,7.

Zawodami z ramienia Powiatowego Komitetu PW. i WF. kierował p. prof. Eckstein.

JAMES O. CURWOOD 62)

„OSADNICY"

(Autoryzowany przekład Jerzego Marlicza)

Pietrek zrozumiał w tej chwili, jak dalece nierówną będzie ta walka. Naga prawda olśniła go niby piorun. Walczy oto z człowiekiem, który go chce zabić, mało tego, z człowiekiem, który ma po temu pełne prawo, i któremu z zabójstwa nietylko nie uczynią zarzutu, lecz przeciwnie pochwalą go za ten czyn. Jest przecie wyrzutkiem społeczeństwa, postastawionym już poza nawias, i słusznie za jego życie, jak i życie ojca zawisło teraz od wygranej. Musi więc złamać kiść przeciwnika, i zdobyć rewolwer. Zginąć samemu, lub samemu zabić!

Dobył wszelkich zasobów sił fizycznych i skoncentrował je na kiści Alecka, podczas gdy ten ostatni opasał mu szyję wolnem ramieniem. Pietrek przeciągnął wrogą rękę ku sobie, wykręcił ją i próbował złamać szarpiąc, lecz był to niby pręt stalowy którego niesposób skruszyć. Grube palce ani myślały wypuścić rękojeści rewolweru, i mimo rozpaczliwych usiłowań wytrzeszczone oczy Pietrka widziały, jak czarny otwór lufy sunie coraz bliżej jego ciała.

Było już zresztą zapóźno; Pietrek doskonale zdawał sobie sprawę z faktu, że w walce wręcz, nie da Aleckowi rady. Zwinność jego i wytrwałość nie liczyły się tutaj wcale. Aleck, powolny, mało obrotny, niezbyt wytrwały, lecz posiadający siłę iście zwierzęcą, siłę trzech ludzi normalnych, mógł go łatwo zdławić i zmiażdżyć. Narazie jednak policjant miał co innego na myśli: chciał koniecznie użyć broni, i na tem pragnieniu skoncentrował cały swój wysiłek.

Te dwie lub trzy minuty rozpaczliwej walki o życie, dłużyły się Pietrkowi niby wieczność. Widział twarz Alecka, wykrzywioną złośliwym uśmiechem, drwiąco zmrużone, naciekłe krwią oczy, i grube, kpiące wargi. Potężne ramię przeciwnika, wolno lecz pewnie łamało jego opór. Rewolwer celował już mu prosto w pierś. Teraz dopiero Pietrek pojął, czemu Aleck Curry nie wyzyskał dotychczas dławiącej siły lewego ramienia. Wyczekiwał poprostu chwili sposobnej, gdy zaś nadeszła, zacieśnił obręcz. Było to niby stalowe półkole gniotące kark Pietrka, wykręcające mu głowę w ten sposób, że rozszerzone z braku powietrza oczy, musiały się oderwać od rewolweru i pod przymusem spojrzeć w górę.

Wtenczas właśnie Pietrek dostrzegł Monę. Chwiejąc się biegła znad skraju wody, trzymając w garści coś, co przypominało kawał zeschłego błota. Mignęła mu zbliska jej biała, ściągnięta przerażeniem twarz, padłszy obok na kolana, poczęła walić o coś tą trzymaną w ręku grudą.

Aleck Curry wrzasnął przeraźliwie, a ramię jego, dławiące szyję Pietrka zwiotczało. Pietrek mógł teraz znów powrócić głowę, dostrzegł więc Monę, obrabiającą kamieniem garść Alecka trzymającą rewolwer. Ten właśnie kamień wziął poprzednio za stwardniałe błoto. Dłoń policjanta broczyła już krwią; grube palce rozłaziły się bezwładnie. Błyskawicznym ruchem dziewczyna porwała z ziemi ciężki rewolwer, i cofnęła się z nim na bezpieczną odległość.

Pietrek gwałtownie podrzucił się do góry, i wyswobodził z uścisku Alecka. Równocześnie wrzasnął dziko, radośnie, zachwycony czynem Mony. Aleck także gramolił się z ziemi. Obaj stanęli na nogach. Pietrek wyrzucił pięść ku przodowi, trafił Alecka w szczękę i omal go nie zwalił na ziemię. Potem obrócił się, by przyjąć od dziewczyny rewolwer. Znajdowała się właśnie wpół drogi do stawu. Przywołał ją krzykiem ostrzegawczym, ale zdawała się nic nie słyszeć. Lśniąca broń wyleciała jej z garści, zatoczyła łuk w powietrzu, i z pluskiem zginęła w wodzie.

Teraz dziewczyna obróciła się, gdy zaś przywoływał ją nadal, podbiegła, podając mu kamień, pokryty błotem i krwią. Oczy miała bezmiernie przerażone. Zrozumiał, że chciała się coprędzej pozbyć broni, która omało nie odebrała mu życia. Widziała w tym rewolwerze narzędzie mordu posłuszne tylko stronie przeciwnej.

Pietrek pozwolił, by okruch głazu wyślizgnął mu się z palców i potoczył po ziemi. Nie zważał na krzyk protestu bladych ust Mony, ani nie spostrzegł, że się dziewczyna pochyla i podnosi kamień nanowo. Sam szedł na spotkanie Alecka Curry.

Wróg czekał przygięty, pochylony ku przodowi, niby potworny goryl. Głowę trzymał nisko, zaciskał olbrzymie pięści, a twarz miał pełną wściekłości. Ręka skaleczona kamieniem Mony, broczyła krwią.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z całego kraju

Łódź

STRAJK W PRZEMYŚLE WŁÓKIENNICZYM.

W nowej tkalni Zjednoczonych Zakładów „Scheiblera i Grohmanna" wybuchł nieoczekiwanie strajk robotników na tle zatargów wewnętrznych z dyrekcją zakładów. Strajk ma charakter całkowicie samorzutny, tak, że o wybuchu jego nie były powiadomione związki zawodowe.

Pozatem od szeregu tygodni już trwa tu strajk w przemyśle jedwabniczym i kotonowym. Ogółem strajkuje ponad 10 tysięcy robotników.

ZJAZD LEGJONU MŁODYCH.

Odbył się w Łodzi pierwszy zjazd okręgowy Legjonu Młodych województwa łódzkiego. Delegaci zjazdu złożyli wieniec na płycie Nieznanego Żołnierza. Otwarcie zjazdu odbyło się w sali rady miejskiej w obecności przybyłych przedstawicieli władz państwowych z wicewojewodą Potockim na czele, samorządowych i wojską. Na zjazd przybył z Warszawy komendant główny Legjonu Młodych inż. Witold Bielski oraz kilkuset delegatów z okręgu i przedstawiciele innych okręgów.

Ciechanów

ZIEMIANIN ZAMORDOWANY PRZEZ ADMINISTRATORA SWEGO MAJĄTKU.

Do komendanta powiatowego policji w Ciechanowie, komisarza Eugenjusza Motoczyńskiego zgłosił się administrator majątku Pawłowo w pow. Ciechanowskim, Aleksander Stegman z zameldowaniem, że właściciel tegoż majątku, 30-letni Jerzy Węgliński, popełnił samobójstwo, strzelając do siebie dwa razy w głowę.

Na miejsce tajemniczego dramatu przybyli z Mławy, prokurator Madej, okręgowy sędzia śledczy Bieńkowski, oraz dwaj lekarze.

Dokonana na miejscu sekcja zwłok wykazała, iż śp. Węgliński padł od dwu kul, które oddano do niego z pewnego oddalenia, wobec czego samobójstwo było bezwzględnie wykluczone.

Po 3-godzinnem badaniu, administrator Stegman, wzięty w krzyżowy ogień pytań, przyznał się do dokonania zabójstwa, podając jako motyw nieporozumienia na tle osobistem. Zbrodniarza osadzono w więzienu w Ciechanowie. Jaki był istotny powód zbrodni, wykaże dalsze szczegółowe śledztwo.

Katowice

ŚMIERĆ DRUGIEJ OFIARY BANDYCKIEGO NAPADU.

Wczoraj w południe zmarł w szpitalu w Pszczynie listonosz Głowala, ofiara napadu bandyckiego pod Pszczyną. Druga ofiara, posterunkowy Pastewski, dogorywa. Pościg za bandytami trwa.

Komendant gł. policji woj. śląskiego wyznaczył nagrodę w kwocie 1 tysiąca zł dla osoby, która przyczyni się do ujęcia względnie ujawni sprawców napadu.

Poznań

TAJEMNICZE ZABÓJSTWO POLICJANTA.

Z Ostrowa donoszą, że wczoraj w niewyjaśnionych dotychczas okolicznościach zastrzelony został policjant z posterunku w Skalmierzycach Stachelski. Bliższe szczegóły tej zbrodni nie są jeszcze ustalone. Na miejsce wyjechała komisja z komendantem policji województwa poznańskiego na czele.

Łuck

WIELKIE UROCZYSTOŚCI STRAŻACKIE.

Odbył się w Łucku zjazd i pierwsze wojewódzkie zawody straży pożarnych, w których wzięło udział 1500 członków ochotniczych straży z całego terenu województwa wołyńskiego. Na zawody przybył z Warszawy prezes głównego Związku Straży Pożarnych b. woj. Twardo. W godzinach rannych odbył się przegląd oddziałów straży, którego dokonał wojewoda Józewski i prezes Twardo. Po przeglądzie delegacja wręczyła p. woj. Józewskiemu imieniem wszystkich straży pożarnych na Wołyniu toporek strażacki oraz specjalny adres, zakończony stwierdzeniem, że 17.000 strażaków wołyńskich staje do dyspozycji wojewody w każdej potrzebie.

Po nabożeństwie w katedrze na pl. Katedralnym prezes Twardo udekorował zasłużonych odznaką strażacką. W godzinach południowych odbyła się defilada oddziałów strażackich i samarytańskich oraz taboru strażackiego, poczem rozpoczęły się na lotnisku im. Prezydenta Mościckiego efektowne ćwiczenia i zawody strażackie, a na stadjonie sportowym pokaz sprawności drużyn strażackich i samarytańskich żeńskich i chłopięcych.

Programy radjowe

WTOREK, DNIA 3 WRZEŚNIA 1934 R.

Radjostacja warszawska

6,50, 7,08, 7,25 Muzyka por. (płyty). 7,35 Chwilka pań domu. 7,40 Zapowiedź programu (transm. ze Lwowa). 7,50—8,00 Koncert reklamowy. 12,10, 13,05 Koncert zesp. H. Adamskiej-Grossmanowej. 12,45 „Listy od dzieci" (aud. dla dzieci młodszych) omówi p. W. Tatarkiewicz. 15,30 Wiadomości o eksporcie polskim. 15,35 „Przegląd giełdowy". 15,45 Muzyka lekka. Wykonawcy: Zespół Jazzowy W. Wilkosza i T. Faliszewski (piosenki). Przy fortep. J. Lefeld. 16,45 „Skrzynka P. K. O." 17,00 Koncert kameralny. 17,25 „Skrzynka językowa", — prof. St. Słoński. 17,35 Pieśni w wykonaniu D. Gutowskiej (sopran). Przy fortep. J. Lefeld. 17,30 Skrzynka pocztowa techniczna, omówi p. W. Frenkiel. 18,00 Wiadomości rolnicze, wygłosi p. J. Płatek. 18,10 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy". 18,15 Recital z Poznania. 18,45 Audycja zorg. przez Komitet żałobny ku uczczeniu twórczości największego współczesnego poety hebrajskiego Ch. N. Bialika. Przemówienie, pieśni chóralne i recytacje. 19,05 Koncert. 19,20 Pogadanka aktualna. 19,30 Dalszy ciąg koncertu. 19,50 Wiadomości sportowe. 20,00 Prelekcja. Akt. I-szy i II-gi opery „Gioconda" (z płyt). 21,25 Dziennik wiecz. oraz „Jak pracujemy w Polsce". 21,40 Akt III-ci i IV-ty opery „Gioconda". 23,00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej. 23,05 Koncert reklamowy. 23,20 Odczyt w języku obcym.

Najciekawsze audycje innych radjostacyj

18,00 *Katowice.* Dr O. Ręgorowiczowa: „Krytycy i entuzjaści Warszawy w literaturze".

18,15 *Poznań.* Recital fortep. Fr. Łukasiewicza.

19,05 *Lwów.* Koncert chóru Eryana.

20,00 *Kraków.* „Ponchielli i jego Gioconda" — prof. dr. Z. Jachimecki.

20,00 *Londyn* (National Programme). Wieczór Sibeliusa. Transmisja z Queen's Hallu.

20,15 *Bukareszt.* Koncert symfoniczny.

20,30 *Strasburg.* „La Béarnaise" — operetka Messager'a. Transmisja z Paryża.

23,20 *Kraków.* Feljeton „Przez moje okno" — wyglosi red. J. Bajsarowicz.

ŚRODA, 5 WRZEŚNIA 1934 R.

Radjostacja warszawska

6.48, 7,08, 7.25 Muzyka por. (płyty). 7.35 Chwilka pań domu. 8.00 Koncert reklamowy. 12.10 Koncert. 13.05 Polskie tańce stylizowane (płyty). 15.30 Wiadom. o eksp. polsk. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Fragment teatralny. 16.00 Reportaż muzyczny ze Lwowa. 16.45 Opowiadanie dla dzieci starszych E. Zarembiny p. t. „Dom wielki, jak świat". 17.00 Recital wiolonczelowy Z. Adamskiej. Przy fortep. J. Lefeld. 17,25 Pogad. dla kobiet p. t. „Grzyby przyjaciele — grzyby wrogowie", wygł. p. M. Strassburger. 17.35 „Jeden dzień w szpitalu i w szkole pielęgniarstwa", transm. ze szpitala P. Czerw. Krzyża. 17.55 „Poradnia sportowa". 18.05 Skrzynka poczt. roln., omówi inż. W. Tarkowski. 18.15 „Życie kultur. i artyst. stolicy". 18.20 Koncert. 18.45 Odczyt. 19,05 Muzyka lekka. Wyk.: ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota i L. Messal (śpiew). 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 D.c. muzyki lekkiej. 19.50 Wiad. sport. 20.00 Aud. z powodu 250-letniej rocznicy śmierci Jana Kochanowskiego. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce". 21.00 Koncert chopinowski w wyk. B. Kona. 21.30 Pogadanka w jęz. obcym. 21.40 Recital śpiewaczy S. Benoni. Przy fortep. prof. L. Urstein. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Muzyka tan. i lekka w wyk. ork. Jacka Payne'a (płyty). 23.00 Wiadom. meteorol. dla komunik. lotn. 23.05—23.30 Muzyka tan.

Najciekawsze audycje innych radjostacyj

15.15 *Londyn* (National Programme). Koncert symfoniczny.

15,45 *Katowice.* Ks. dr. B. Rosiński: „Przyczyny moralnego zamętu".

15.45 *Poznań.* „Kwiaty i zwierzęta w dziełach sztuki malarskiej" — wygł. dr. J. Rzóska.

15.45 *Wilno.* Najstarsze ślady człowieka na ziemi Wileńskiej" — wygł. p. H. Cehakówna.

16.00 *Lwów.* „Pieśniarz Boży — Franciszek Schubert" — monografja muzyczna p. Celiny Nahlik.

18.05 *Poznań.* „Nędze i blaski wesołego miasteczka w Poznaniu" — wygł. dr. A. Niesiołowski.

18.20 *Kraków.* Koncert kameralny.

18.30 *Ryga.* „Niziny" — opera d'Alberta.

18.45 *Wilno.* „Rozwój gospodarczy ziem płn. wschodnich" — wygł. p. Prezes Ruciński.

19.00 *Koenigswusterhausen.* Koncert komp. L. Różyckiego.

20.00 *Londyn* (Regional). Wieczór Bacha. Tr. z Queen's Hallu.

20.45 *Paryż* (Radio-Paris). Festival muzyki francuskiej.

20.45 *Rzym.* „Madonna Oretta" — komedja muzyczna Riccittelego.

21.00 *Monachjum.* „Des Loewen Erwachen" — operetka J. Brandla.

21.30 *Lwów.* „Artyzm indywidualny i artyzm masy" — feljet. literacki A. Rybickiego.

21,30 *Poznań.* „Topór katowski w Muzeum Miejskim w Poznaniu" — wygł. dr. B. Stelmachowska.

21.30 *Wilno.* „Troki" — wygł. dr. St. Lorentz.

22.15 *Wilno.* Koncert wieczorny.

Ze sportu.

Stan zawodów o mistrzostwo Ligi

Po niedzielnych meczach o mistrzostwo Ligi tabela rozgrywek przedstawia się następująco. W tabeli uwzględniamy walkowery dla wszystkich drużyn (za wyjątkiem Pogoni, Legji i Wisły) z powodu wycofania się Strzelca:

1) Ruch gier 16 st. pkt. 25:7; st. br. 64:20; 2) Cracovia gier 14, st. pkt. 21:7, st. br. 34:18; 3) ŁKS gier 16 st. pkt. 19:13, st. br. 24:24; 4) Warta gier 16, st. pkt. 18:14 st. br. 36:25; 5) Garbarnia gier 16, st. pkt. 18:14, st. br. 37:26; 6) Pogoń gier 15, st. pkt. 18:12 st. br. 31:25; 7) Legja gier 14, st. pkt. 15:13, st. br. 19:17; 8) Wisła gier 13 st. pkt 14:12, st. br. 30:19; 9) Polonja gier 16 st. pkt. 14:18, st. br. 20:28; 10) Warszawianka gier 15, st. pkt. 13:17 st. br. 22:32; 11) Podgórze gier. 15 st. pkt. 10:20, st. br. 22:39.

Trzy nowe rekordy pływackie Polski

W ramach zawodów pływackich w Katowicach, odbywających się pod hasłem „Szukajmy olimpijczyków" drużyny EKS pobiły 3 rekordy Polski w sztafetach.

Na 5 razy 50 stylem dowolnym panów sztafeta EKS uzyskała czas 2:21,2. Na 10 razy 50 stylem dowolnym panów nowy rekord wynosi 5:15 sek. Wreszcie na 4 razy 100 m. stylem dowolnym pań czas sztafety EKS brzmi 5:21,2 s.

3. Co 392-34

WYWOŁANIE.

Spółdzielczy Bank Przemysłowy spółdzielnia z ogr. odpow. w Zduńskiej Woli zastąpiony przez adwokata Maksymiljana Bermana wniósł o uznanie zaginionego weksla za umorzony opiewającego na 500 złotych wystawionego dnia 26. 9. 1933 r. z podpisem B. Górnego w Łasinie, płatnego dnia 31. 12. 1933 r. na zlecenie J. Lewkowicza i opatrzonego indosami J. Lewkowicz, E. Goldberg i Szymon Szpiro.

Posiadacza weksla wzywa się, by w ciągu dni sześćdziesięciu od dnia ogłoszenia niniejszego wywołania, najpóźnej do dnia terminu wywoławczego, który wyznacza się na dzień 17 grudnia 1934 r. godz. 10 pokój 18 zgłosił swe prawa i okazał weksel sądowi, w przeciwnym razie weksel ten uznany zostanie za pozbawiony mocy prawnej.

Grudziądz, dnia 24 maja 1934 r.

Sąd Grodzki.

6304 Zlec. nr. 606-GR

3. E. 705-34

W sprawie odroczenia wypłat firmy „Zakłady Graficzne i Wydawnicze Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu — Tuszewo" wyznacza się termin celem rozpoznania wniosku o odroczenie wypłat na dzień 18 września 1934 r. godziną 10 pokój nr. 2. w Sądzie Grodzkim w Grudziądzu z tem, że wierzyciele mogą przybyć na rozprawę celem udzielenia sądowi wyjaśnień.

Grudziądz. dnia 28 sierpnia 1934 r.

Sąd Grodzki.

Zlec. nr. 608-GR 6306

Km. 682-34 6291

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Działdowie rewiru I-go urzędujący w Działdowie przy ul. Młyńskiej pod Nr. 5 na zasadzie art. 679 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 4. 10. 1934 r. od godziny 10 rano w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Działdowie pokój 25 odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości Iłowo wykaz L. 127 składającej się z gorzelni i stajni, położonej w Iłowie powiecie działdowskim województwie Pomorskiem obejmującej powierzchni 0.51,22 ha. którą stanowi własność Adama Zajdmana, przemysłowca w Katowicach, w ¾ częściach.

Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Sądzie Grodzkim w Działdowie.

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę zł. 5400,00. Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania t. j. od kwoty zł. 4050,00.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie zł. 540,— albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze osób małoletnich i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości ¾ części ceny giełdowej.

Przy licytacji zachowane będą ustawowe warunki licytacyjne o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, o ile osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości, lub jej części od egzekucji, i, że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Nadmienia się, że zostaną uwzględnione tylko oferty tych licytantów, którzy przedłożą w terminie licytacyjnym zezwolenie Okręgowego Urzędu Ziemskiego, wzgl. odnośnej władzy administracyjnej na nabycie i przewłaszczenie nieruchomości.

Działdowo, dnia 21 sierpnia 1934 r.

Komornik (—) podpis nieczytelny.

ZAPOWIEDŹ.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że

1) blacharz Oskar Wierzchowski stanu wolnego zamieszkały w Simonsdorf — Wolne Miasto Gdańsk syn rentobiorcy Władysława Wierzchowskiego i żony jego Juljanny z domu Nurek zamieszkałych w Simonsdorf

2) Anna Zawolińska, stanu wolnego, zamieszkała w Półwsi powiat Świecie — chcą zawrzeć związek małżeński.

Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Półwsiu i „Gazecie Gdańskiej".

Pieniążkowo, dnia 12 sierpnia 1934 r.

(—) Kazimierz Lietz, urzędnik Stanu Cywilnego.

6325

Ogłoszenie urzędowe

OBRÓT TOWAROWY Z POLSKĄ.

Firmom zainteresowanym w obrocie towarowym z Polską podaje się niniejszem do wiadomości, że na podstawie polsko - gdańskiej umowy kontyngentowej z dnia 6 sierpnia 1934, nastąpiły następujące zmiany w sposobie załatwienia przesyłek do Polski:

1. **Począwszy od dnia 1 września 1934 ustaje stemplowanie faktur przez Ekspozyturę Inspektoratu Ceł przy Opitzstrasse 2.**

2. **Podpisane przy poddaniu się kontroli polskich władz celnych zobowiązania stały się również przez umowę nieistotne.**

Gdańsk dnia 3. 9. 1934 r.

Gdańska Izba Handlu Zagranicznego.

6322

Do Km. 2306, 2457, 2528-34 6314

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rew. IV. zam. w Gdyni na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 5 września 1934 r. o godz. 10-tej w Gdyni w biurze mojem przy ul. Władysława IV dom ZUPU m. 14 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: 1 futro fokowe (damskie), 2 obrazy w złoconych ramach, 1 radjoaparat 3 lampkowy z akumulatorem, różne wyroby drewniane, jak kasetki, talerze, tace i inne, 2 walizki z garderobą i bielizną 1 zegarek męski (wartość 370,— zł.)

o godz. 14-tej w Gdyni przy ul. Świętojańskiej w składnicy firmy Welz: 1 kanapa z fotelem, 3 krzesła 1 bujak, 1 stół owalny, 1 etażerka, 1 stół biurkowy, 1 fortepian, 1 bufet dębowy, 1 kredens dębowy, 1 zegar stojący, 1 dywan, 1 chodnik i 1 abażur — wartość 2300,— zł. — Ruchomości te oglądać można w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Gdynia, dnia 1 września 1934 r.

(—) K. Błaszkiewicz, komornik Sądu Grodzkiego.

OGŁOSZENIE.

W tutejszym rejestrze handlowym oddział B pod nr. 184 przy firmie: Polski Lloyd Spółka Akcyjna Oddział w Gdyni, dnia 26 lipca 1934 dopisano: Prokura Edmunda Szafranka wygasła. Henrykowi Dalosowi w Gdyni ulica Szkolna nr. 10 udzielono prokury łącznej dla oddziału w Gdyni.

Sąd Grodzki w Gdyni.

Zlec. nr. 696 6317

OGŁOSZENIE.

W tutejszym rejestrze handlowym oddział B. pod nr. 179 przy firmie: Boismine i Feliks Wierciński Towarzystwo Ekspedycyjne i Handlowe Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Gdyni, dnia 8 sierpnia 1934 dopisano, iż prawo zastępowania spółki przez likwidatora wygasło. Spółka wygasła.

Sąd Grodzki w Gdyni.

Zlec. nr. 695 6316

OGŁOSZENIE.

W tutejszym rejestrze handlowym oddział B. pod nr. 280 dnia 30 czerwca 1934 wpisano firmę: „Stevedoring" Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Siedzibą spółki jest Gdynia. Przedmiotem spółki są roboty na statku (stevedoring sztauerka). Kapitał zakładowy wynosi 10.000 złotych, podzielonych na 5 udziałów o nierównej wysokości. Każdy spólnik może posiadać jeden tylko udział. Poszczególny udział może być dzielony. Członkiem zarządu jest kupiec Józef Laska z Gdyni, ulica Świętojańska. Umowę spółki ustalono dnia 6 i 23 czerwca 1934. Obwieszczenia spółki ogłasza się w „Monitorze Polskim".

Sąd Grodzki w Gdyni.

5313 Zlec. nr. 693

IV. Km. 1712-34 6321

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rewiru IV-go, urzędujący w Gdyni przy ul. Władysława IV pod Nr. 23 na zasadzie art. 679 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 27 października 1934 r. od godziny 10 rano, w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Gdyni pokój 33 odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości Gdynia, t. XVI wykaz L. 313 składającej się z parceli i domu mieszkalnego oraz domu gospodarczego położonej w Gdyni przy ul. Kieleckiej powiecie Morskim województwie pomorskiem zapisanej w tabeli likwidacyjnej Gdynia pod Nr. 24 oznacz. polic. nr. 24 obejmującej powierzchni 510 m² która stanowi własność Jana i Franciszki z domu Jagiełło Zuk w Gdyni, ul. Kielecka 24.

Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Sądzie Grodzkim w Gdyni.

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę zł. 42,370,40. Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania t. j. od kwoty zł. 31.777,80.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie zł. 423,70 albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze osób małoletnich, przyczem papiery wartościowe przyjęte będą w wartości ¾ części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne, że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji, że w ciągu ostatnich 2 tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8 do 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Nadmienia się, że zostaną uwzględnione tylko oferty tych licytantów, którzy przedłożą w terminie licytacyjnym zezwolenie Okręgowego Urzędu Ziemskiego, wzgl. odnośnej władzy administracyjnej na nabycie i przewłaszczenie nieruchomości.

Gdynia 30 sierpnia 1934 r.

(—) K. Błaszkiewicz, komornik.

OBWIESZCZENIE.

W dniu 7 września 1934 o godz. 11 przed poł. sprzedawał będę egzekucyjnie u spedytora Witkowskiego w Grudziądzu Plac. 23 Stycznia 1 motor elektryczny do prądu zmiennego firmy AEG Berlinv volt 220 siła koni 12,5. Cena wywołania 400.00 zł.

Komornik Sądu Grodzkiego rewiru I. ul. Groblowa 33.

6290

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W środę dnia 5 września o godz. 10-tej sprzedawać będę w Grudziądzu przy ul. Wybickiego nr. 36 za gotówkę najwięcej dającemu:

1 pianino, bufet, zegar stojący, szafę do książek, umywalkę, biurko z krzesłem, dywan pluszowy i umywalkę z płytą marmurową.

O godzinie 11-tej: 1 powóz, 1 biurko, 1 kanapa, 2 fotele, 1 bibljoteka, 1 stolik do palenia i 1 samochód. Zbiórka licytantów przy ulicy Groblowej nr. 13.

(—) Maćkowjak, kom. sąd.

3017-34 6305

Sygn. IIII. 1957-34 6307

OBWIESZCZENIE.

o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu rewiru III-go Wojciech Janowski, mający kancelarję w Grudziądzu ul. Legjonów nr. 15 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 6 września 1934 r. o godz. 16-ej w Wielkiem Zajączkowie u p. Paula Siega odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Alfreda i Ludwiki Folgmann składających się z 1 traktora „Fordson" z pługiem do motoru. oszacowanych na łączną sumę zł. 2000.

Ruchomość można oglądać w dniu licytacji i miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Grudziądz, dnia 3 września 1934 r.

(—) W. Janowski, komornik.

Do akt. nr. km. 1203, 1669, 1429, 1200, 1201, 1393 841-34-2

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rew. II-go J. Penk zamieszkały w Gdyni, ul. Leśna 3 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 6 września 1934 r. o godz. 10 w Gdyni — Grabówek, ul. Morska odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: 3 lamp elektr. niklowe salon. 4 płomienne. Wartość 200,— zł.

nast. o godz. 11-tej Leszczynki ul. ks. Dziełowskiego 4, 1 maszyny d oszycia wartość 300,— zł.

o godz. 11,30 Leszczynki Górne baraki nr. 67 1 barak z desek wartość 400,— zł,

o godz. 13-tej Chylonja Dwór Lipowy 1 biurko, 1 obraz, 1 szafę bibljoteczną wartość 175,— zł,

o godz. 15-tej Chylonja na łąkach przy torze kolej. 1 baraku wartość 1.500,— zł. które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym. Licytacji rozpocznie się od ceny oszacowania.

Gdynia, dnia 3 września 1934 r.

(—) J. Penk, komornik.

6318

Do akt nr. km. 2240-34 6319

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni, rew. III zamieszkały w Gdyni na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 6 września 1934 roku o godzinie 10-tej w Gdyni przy ul. Świętojańskiej przed domem Stankiewicza odbędzie się publiczna licytacja ruchomość: a mianowicie: urządzenia sklepowego owocarni kredensu dębowego, gramofonu z płytami, lustra z podstawką oraz kilimu oszacowanych na łączną kwotę 620,— zł, zaś o godz. 10,30 w Gdyni przy ul. Marsz. Piłsudskiego przed domem ZUPU pokoju stołowego oraz 2 kilimów oszacowanych na łączną kwotę 400 zł. które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Gdynia, 3 września 1934 r.

(—) St. Pyttel, komornik.

Do akt. nr. kh. 1910-34 6320

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni, rew. III zamieszkały w Gdyni na zasadzie art. 601 K. P. C. ogłasza, że w dniu 6 września 1934 roku o godzinie 12-tej w Gdyni Rynek Warzywny przed straganem nr. 191, odbędzie się jubliczna licytacja ruchomości a mianowicie 1) straganu Nr. 191, 2) wagi stołowej oraz 2 gablotek oszklonych oszacowanych na łączną sumę zł. 90,— które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Gdynia, 3 września 1934 r.

(—) St. Pyttel, komornik.

Ogłoszenia: wiersz milim. na stronie 7-łamowej . . 0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . . 1.00 zł
na drugiej i trzeciej stronie 0.80 zł — w tekście . . . 0.50 zł
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Drobne za słowo 15 gr. pierwsze słowo podwójnie.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki, komunikaty 50 gr.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki
W Gdańsku za wiersz m/m na stronie 7-łamowej . . . . . 15 fen.
" " " " " 4-łamowej . . . . . 50 fen.
Drobne za słowo 5 fen. — tytułowe . . . . 10 fen.
Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: Witold Mężnicki, Toruń, ul. Moniuszki 25. m. 1.
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p.
Red. odpow. na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz Focha 12.
Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobrostański, Gdynia. Szkolna.
Red. odpow. na Grudziądz: Wacław Gańcza, Grudziądz, ul. Sienkiewicza 9)
Redaktor odpowiedzialny „Dnia Kujawskiego" Władysław Szyałowski Inowrocław, ul. Solankowa 4.
Redaktor odpowieds. za Tczew: Antoni Czerwiński Tczew, Kościuszki 1.

Za ogłoszenia odpowiada administracja.

Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.

Abonament miesięczny wynosi:
w ekspedycji miejscowych agencyj . . . . 2.50 zł
z odnoszeniem do domu . . . . 2.80 zł
przez pocztę z odnoszeniem . . . . 2.89 zł
pod opaską . . . . 4.50 zł
w Gdańsku przez pocztę . . 2,32 gd przez gońca . . . . . 2.00 gd
z odbieraniem w administracji wprost gd 1.75, zagranicą . . . 4.— gd
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.